Gazeta Polska
codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Wtorek 08/09/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #172 (4266) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Śledztwo w sprawie ataków na TV Republika i dom Karola Nawrockiego wykracza poza Polskę

Sprawa fałszywych alarmów bombowych wymierzonych w rodzinę prezydenta Karola Nawrockiego i dziennikarzy TV Republika zatacza coraz szersze kręgi i wykracza poza granice Polski. Śledczy skierowali wnioski o międzynarodową pomoc prawną m.in. w celu zabezpieczenia dowodów elektronicznych. s.6

Gazeta Polska codziennie



fot. Jacek Szydlowski/Forum

NAJWIĘKSZA PARTIA OPOZYCYJNA PRZYGOTOWUJE PAKIET INICJATYW

PiS rusza z programową ofensywą

Konwencja na temat rolnictwa, konferencja poświęcona armii i bezpieczeństwu, wydarzenie dotyczące spraw gospodarczych, a także Kongres Młodych – to część zaplanowanych na najbliższy miesiąc działań w ramach ofensywy politycznej Prawa i Sprawiedliwości. Ponadto partia przedstawiła drużynę złożoną z polityków młodego pokolenia, którzy mają odegrać ważną rolę w budowie programu wyborczego. – To jest drużyna na zwycięstwo, na ratunek dla Polski, na uczynienie z Polski lidera Europy i świata, na znalezienie recept i wdrożenie ich natychmiast w życie – mówił prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

s.5

Wtorek

POLSKA

Czas decyzji ws. edukacji seksualnej

Mimo niskiej frekwencji w ubiegłym roku szkolnym edukacja zdrowotna od 1 września 2026 r. jest obowiązkowa. Opiekunowie mogą jednak wypisać uczniów z najbardziej kontrowersyjnej części przedmiotu, czyli edukacji seksualnej. W tym celu konieczne jest złożenie w szkole odpowiedniego oświadczenia. s.4

POLSKA

Show Tuska na mównicy sejmowej

Posłowie PiS składają zawiadomienie w związku z wypowiedzią sejmową Donalda Tuska. – Prawo o prokuraturze upoważnia prokuratora generalnego do poinformowania innych organów, jeśli sprawa jest ważna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, ale nie do przekazywania tej informacji dalej – zauważa Michał Woś. s.7

POLSKA

Cięcia pod płaszczykiem poprawy jakości

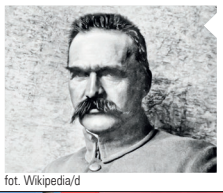
Projekt zarządzenia prezesa NFZ zakłada wprowadzenie tzw. współczynników korygujących dla przychodni POZ. Przewidziano możliwość obniżenia kwot wypłacanych z NFZ placówce, jeśli określone wskaźniki nie zostaną osiągnięte. Lekarze POZ mieliby wykonywać określoną procentowo wobec wszystkich świadczeń liczbę wizyt domowych czy też mieć obowiązek uzyskania odpowiedniej liczby badań profilaktycznych wykonywanych przez pacjentów. s.4



fot. Facebook/d

ISSN 2983-7111
9 772983 711020 37

eprasa.pl aec57c3c58



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) żołnierz, polityk, mąż stanu; premier, naczelnik państwa, marszałek Polski

**\\ Ameryka dała nam serce w pomocy, przykład w metodzie pracy. Dziękujemy za jedno i drugie. **



fot. Facebook/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 08.09 — Pogodnie

WSCHÓD słońca 05:58 | ZACHÓD słońca 19:08

Imieniny obchodzą: Adam, Adrianna, Maria, Nestor, Radosław, Radosława, Wiola

Gdańsk	24°C / 18°C	Lublin	28°C / 17°C
Katowice	29°C / 18°C	Kraków	29°C / 17°C
Łódź	28°C / 19°C	Poznań	28°C / 19°C
Warszawa	28°C / 19°C	Wrocław	29°C / 20°C

Środa 09.09 — Na zachodzie i północy Polski opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 06:00 | ZACHÓD słońca 19:05

Imieniny obchodzą: Audomar, Aureliusz, Dionizy, Gorgoniusz, Grażyna, Otmar, Ożanna, Piotr, Sergiusz, Sobiesąd, Ścibora

Gdańsk	23°C / 14°C	Lublin	31°C / 15°C
Katowice	29°C / 15°C	Kraków	30°C / 15°C
Łódź	27°C / 16°C	Poznań	24°C / 13°C
Warszawa	29°C / 17°C	Wrocław	26°C / 13°C

MAREK BOBER

Trump wystawia Europie rachunek

Przez dekady Europa przyzwyczaiła się do amerykańskiego parasola. Waszyngton wydawał miliardy na obronę, a europejskie stolice mogły wydawać pieniądze na różne sposoby, często je marnując. Wojna na Ukrainie pokazała, że bezpieczeństwo nie jest za darmo. Prezydent USA mówi o 300 mld dolarów amerykańskiej pomocy dla Ukrainy i chce pieniądze odzyskać właśnie od Europejczyków. Przesłanie Donalda Trumpa jest brutalnie proste: Ameryka nie zamierza już płacić za czyjeś bezpieczeństwo. Trzeba mieć świadomość, że rachunek kiedyś musiał przyjść. Pytanie brzmi, czy Europa zapłaci go z własnej woli – inwestując w swoją obronę – czy dopiero wtedy, gdy Waszyngton postawi ją pod ścianą. Paradoksalnie Trump może więc wyświadczyć Europie przysługę, nawet jeśli robi to w sposób bezwzględny.

Rafał Zawistowski



WOJCIECH MUCHA

Nie warto tego robić

Część polityków PiS zachowuje się, jak gdyby uznała, że ich wyborca ma pakiet poglądów charakterystyczny dla ludzi Grzegorza Brauna i jego maskowanej pacyfizmem prorosyjskości. Chodzi oczywiście o wypowiedź byłego szefa MON Mariusza Błaszczaka, który w Radiu Zet w niejednoznaczny sposób wyraził się o interwencji polskich wojsk w przypadku, gdyby Rosja zaatakowała kraje bałtyckie. – Powinni bronić Polski. Trzeba być silnym w sojuszach, tak było za rządów PiS, stawiać na współpracę z USA – powiedział, unikając konkretnej odpowiedzi o wsparciu naszych sąsiadów. Dalej było gorzej, bo w sejmowej utarczce z posłem koalicji 13 grudnia Jerzym Meysztowiczem prof. Przemysław Czarnek na wypomnienie słów Błaszczaka odburknął: „To jedź i broń!". Wprowadzanie takiej izolacjonistycznej narracji i podważanie polskiego zaangażowania to sprzyjanie rosyjskiej propagandzie i podminowywanie sojuszy z tymi, którzy od dawna patrzą na nas jako na wiarygodnego sąsiada. To także bezsensowne umizgi w stronę tej części elektoratu, który i tak na Zjednoczoną Prawicę nie zagłosuje.



Paweł Rybicki

Eksperyment w Ceucie

Cała Europa jest wstrząśnięta wydarzeniami w Ceucie, gdy tysiące Afrykańczyków zaczęło wdzierać się na terytorium leżące za Morzem Śródziemnym, ale stanowiące integralną część Hiszpanii – a tym samym Unii Europejskiej. Doszło nawet do tego, że rządy innych unijnych krajów oficjalnie skrytykowały rząd Pedra Sáncheza, a niektóre – jak np. Włochy – wprowadziły specjalne kontrole dla przyjezdnych z Hiszpanii. Lewacki premier niezbyt się tym przejął, bo kontynuuje idiotyczne działania, które mają na celu otworzyć nielegalnym przybyszom dostęp do terytorium Unii Europejskiej – najpierw za pośrednictwem swojego kraju. Nasuwa się więc pytanie – co dalej się stanie? Zwłaszcza w kontekście ciążącego nad Polską paktu migracyjnego, odroczonego jedynie w czasie. To Hiszpania będzie wpuszczać setki tysięcy migrantów, a reszta państw unijnych ma ich grzecznie przyjmować, zgodnie z wytycznymi paktu? Przecież to absurd. Niewykluczone, że Hiszpania swoimi poczynaniami doprowadzi tak naprawdę do upadku dotychczasowej polityki migracyjnej Brukseli – albowiem żaden europejski polityk zachowujący resztki rozsądku nie zgodzi się na to, co robi Sánchez. To prosta droga do katastrofy.



Konrad Wysocki

Darmowy wywiad

Mam ogromny szacunek do żołnierzy Wojska Polskiego, którzy każdego dnia stoją na straży naszego bezpieczeństwa. Tym bardziej rażą mnie amatorskie wpadki, takie jak ta zaserwowana ostatnio przez 18 Łomżyński Pułk Logistyczny. Na oficjalnym profilu w mediach społecznościowych jednostka beztrosko opublikowała film z przejazdu kolumny wojskowej. Widoczne w kadrze tablice informacyjne zdradzają, gdzie i w jakim kierunku zmierza konwój. Jak na dłoni widać również typ sprzętu. Choć materiał trwa zaledwie 15 sekund, pod postem pojawiły się pytania, czy publikowanie takich kadrów jest bezpieczne. Odpowiedź jest prosta: to skrajnie nieodpowiedzialne. W ten sposób podajemy wrogim służbom na tacy strategiczne dane logistyczne. Szpiedzy z Moskwy czy Mińska nie muszą już ryzykować dekonspiracji w terenie – wystarczy, że uważnie prześledzą wojskowe social media. Od miesięcy służby apelują do obywateli o nienagrywanie przejazdów wojskowych transportów. Przepisy zostały zaostrzone – za fotografowanie wrażliwej infrastruktury wojskowej grożą dziś surowe kary i konfiskata telefonów. Skoro od zwykłego obywatela wymagamy takiej ostrożności, mamy prawo żądać tego samego od naszej armii.

eprasa.pl aec57c3c58

ogólnopolska grupa badawcza

SONDAŻ \ Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Ogólnopolską Grupę Badawczą, prezydenta Karola Nawrockiego dobrze ocenia blisko 62 proc. wyborców z terenów wiejskich. Szczególnie dobrze Karol Nawrocki oceniany jest przez mężczyzn mieszkających na wsi (70 proc.).

fot. Wikipedia/d

OCHRONA ZDROWIA \ Limity wynagrodzeń dla lekarzy przesunięte o rok

Wielkie fiasko planu Sobierańskiej-Grendy

Przesunięcie o rok wprowadzenia limitów i regulacji wynagrodzeń dla lekarzy Jolanta Sobierańska-Grenda tłumaczy „wsłuchaniem się" w głos środowisk medycznych. Tymczasem do jej projektu ustawy, którą chwalił Donald Tusk, wiele uwag ma jego kancelaria, chodzi np. o wpływ zmian na dostępność lekarzy dla pacjentów. – Pytaliśmy, czy dokonano studium wykonalności tej ustawy dwa miesiące temu. Najwidoczniej zrobiono to dopiero teraz i najwyraźniej resort przestraszył się tego, co to studium pokazało – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia. Kilkanaście dni temu to właśnie regulacje płac lekarzy miały być zdaniem szefa NFZ sposobem na wyjście z finansowej zapaści ochrony zdrowia.

Jarosław Molga



Projekt minister Sobierańskiej-Grendy grozi szpitalom w mniejszych miejscowościach utratą kadr i tym samym ograniczeniem świadczeń dla pacjentów | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Minister zdrowia tłumaczy przesunięcie o rok wprowadzenia regulacji wynagrodzeń lekarzy wsłuchaniem się „w głosy środowiska" i koniecznością dania szpitalom więcej czasu na wdrożenie zmian. Co więcej, dopiero teraz Jolanta Sobierańska-Grenda mówi o tym, że ustali „ostateczny limit" zarobków po analizie materiałów, które w trakcie prac nad ustawą resortowi nadesłały szpitale i samorząd lekarski. Dla Donalda Tuska już w lipcu było jasne, jaki ten limit ma być. – Górny limit wynagrodzenia to będzie szesnastokrotność płacy minimalnej. Biedy nie ma – mówił premier pod koniec lipca. Wskazywał, że właśnie wprowadzenie tego limitu to sposób na uzdrowienie finansów ochrony zdrowia.

Zielone światło od premiera

Jeszcze dwa tygodnie temu to samo mówił szef NFZ Filip Nowak. – Premier dał zielone światło do odważnych działań reformatorskich – mówił Nowak w wywiadzie dla PAP. Jego zdaniem wprowadzenie regulacji, takich jak np. ustalenie maksymalnej stawki godzinowej dla medyków na poziomie 240 zł brutto, ograniczenie czasu pracy do dwóch etatów czy wymóg pracy w wymiarze przynajmniej pół etatu w jednej placówce, „będzie miało zasadniczy wpływ na dostępność i bezpieczeństwo świadczeń, a także lepszą opiekę dla pacjentów, bo lekarz będzie związany z placówką na stałe lub też w większym wymiarze czasu pracy. Wprowadzenie maksymalnego wynagrodzenia poprawi zaś kondycję finansową placówek medycznych". To sposób na wyjście z „korkociągu", w jakim znalazły się finanse ochrony zdrowia.

Resort przestraszył się zmian

Skąd więc tak nagła zmiana polegająca na przesunięciu o rok tych mających ratować ochronę zdrowia regulacji? – Najwyraźniej resort przestraszył się konsekwencji zmian, które chce wprowadzić. Kiedy omawialiśmy ten projekt podczas posiedzenia zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia kilka tygodni temu, pytałem o to, czy wykonano studium wykonalności tego projektu ustawy. Najwyraźniej dopiero teraz resort je wykonał i zorientował się, jakie skutki będzie miało to dla systemu, dla pacjentów, dla dostępności świadczeń – mówi „Codziennej" Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia.

Ponad 500 uwag

Jak ustaliła „Codzienna", premier chwalił rozwiązania w ciemno. W trakcie prac nad projektem ustawy, która ekspresowo trafiła pod obrady rządu, zastrzeżenia do chwalonych przez premiera rozwiązań miała jego własna kancelaria. W uwagach do projektu ze strony urzędników premiera znalazły się te dotyczące braku konkretnej analizy, jak ten projekt – jeśli wejdzie w życie – wpłynie m.in. na poziom wydatków na wynagrodzenia po stronie publicznych podmiotów leczniczych. Konieczne jest także, by „szczegółowo omówić wpływ regulacji dotyczący maksymalnego wymiaru czasu pracy i minimalnego wymiaru zatrudnienia pracowników medycznych na podmioty lecznicze i dostępność personelu medycznego dla pacjentów".

O tym, że projekt Sobierańskiej-Grendy grozi szpitalom w mniejszych miejscowościach utratą kadr i tym samym ograniczeniem świadczeń, alarmowały Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych i wiele stowarzyszeń pacjentów, lekarzy itd. W sumie uwag do projektu poza tymi z kancelarii premiera wpłynęło ponad 500.

– Przesunięto wejście w życie reformy, która miała być kluczowa. Widać, że nie ma planu naprawy systemu ochrony zdrowia, a ja zastanawiam się w tej sytuacji, jaką politykę zdrowotną realizujemy teraz w Polsce i kto tak naprawdę o niej decyduje – komentuje Wojciech Wiśniewski.

\\ Przesunięto wejście w życie reformy, która miała być kluczowa. Widać, że nie ma planu naprawy systemu ochrony zdrowia, a ja zastanawiam się w tej sytuacji, jaką politykę zdrowotną realizujemy teraz w Polsce i kto tak naprawdę o niej decyduje – komentuje Wojciech Wiśniewski. \\

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl aec57c3c58



fot. MKiŚ/d

ĆWIK ZA DOROŻAŁĘ

RZĄD \ **Minister Paulina Hennig-Kloska wręczyła Sławomirowi Ćwikowi, posłowi Unii Centrum, powołanie na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska. Potwierdziły się tym samym spekulacje o nominacji po odejściu z resortu niezwykle kontrowersyjnego Mikołaja Dorożały.**

OCHRONA ZDROWIA \ Nowy pomysł NFZ zagraża przychodniom i pacjentom

Cięcia pod płaszczykiem poprawy jakości

Projekt zarządzenia prezesa NFZ zakłada wprowadzenie tzw. współczynników korygujących dla przychodni POZ. Przewidziano możliwość obniżenia kwot wypłacanych z NFZ placówce, jeśli określone wskaźniki nie zostaną osiągnięte. – Na część tych wskaźników nie mamy wpływu, a inne mogą spowodować, że jakość leczenia spadnie, zamiast się poprawić, podobnie jak dostępność do lekarza w przychodniach. Część z nich może po prostu zdecydować o zakończeniu działalności – mówi „Codziennej" Tomasz Zieliński z Porozumienia Zielonogórskiego.

Jarosław Molga



NFZ chce uzależnić finansowanie przychodni od parametrów, na które te przychodnie wpływu nie mają | fot. Facebook/d

Projekt zarządzenia zakłada nowe regulacje dotyczące finansowania podstawowej opieki zdrowotnej już od 1 października. Według prezesa NFZ pozwolą powiązać finansowanie świadczeń z jakością leczenia w przychodniach. Tak np. lekarze POZ mieliby wykonywać określoną procentowo wobec wszystkich świadczeń liczbę wizyt domowych czy też mieć obowiązek uzyskania odpowiedniej liczby badań profilaktycznych wykonywanych przez pacjentów.

Problemów, które ten projekt niesie ze sobą, jest co najmniej kilka. – Przede wszystkim owe wskaźniki zostały ustalone na poziomie danych z POZ z poprzedniego roku. Są często zupełnie nieadekwatne do sytuacji pacjentów w tym roku i tym samym uzyskanie podobnych wyników w tym roku, czy za rok, jest po prostu niemożliwe lub nie ma uzasadnienia medycznego – mówi Tomasz Zieliński.

Podkreśla, że NFZ chce uzależnić finansowanie przychodni od parametrów, na które te przychodnie wpływu nie mają. – Nie mam żadnego wpływu na to, czy pacjent pójdzie zbadać się w programie profilaktycznym. Bo tylko takie badania są brane pod uwagę. Jeśli otrzyma ode mnie skierowanie, ale w trybie diagnostycznym, to takie badanie się nie liczy. Na przykład moi pacjenci robią kolonoskopię w pobliżu, ale tam nie ma profilaktyki, a tylko diagnostyka. Czy mają jeździć ileś kilometrów w imię tego, bym uzyskał właściwy wskaźnik? – zastanawia się Zieliński.

Wskazuje kolejny absurd. – Procentowo określona liczba wizyt domowych powoduje, że powinienem mniej dzwonić do pacjentów i robić mniej teleporad. Dlaczego? Ponieważ im mniej teleporad i innych świadczeń, tym mniejsza liczba wizyt domowych procentowo pozwala wypełnić wymagania NFZ, bo procentowo ten wskaźnik się poprawi – tłumaczy lekarz.

Tomasz Zieliński wskazuje, że gdy doda się wszystkie wskaźniki i procent kar za ich niewykonanie, wyjdzie, że przychodnia może stracić 20–30 proc. przychodu.

– Wtedy nie będzie miała wyjścia i ograniczy liczbę przyjmujących lekarzy. W efekcie dostęp do lekarzy się zmniejszy. W przypadku wielu małych POZ, gdzie pracują już lekarze w wieku emerytalnym i starsi (to poważny problem), zwolnienie drugiego lekarza skłoni tych starszych do zamknięcia przychodni, co także w małych miejscowościach zmniejszy dostępność leczenia – martwi się Zieliński.

Jego zdaniem w projektowanych zmianach nie tyle chodzi promocję jakości leczenia, ile o wprowadzenie cięć i szukanie oszczędności kosztem POZ.

O tym, że wprowadzenie tego projektu w życie w takim kształcie zagraża pacjentom, mówią także lekarze rodzinni. – Na przykład w sytuacji zbyt niskiego udziału kobiet w określonym programie profilaktycznym [co zakładają wskaźniki w projekcie – przyp. red.] obniżone zostanie finansowanie świadczeń udzielanych wszystkim pacjentom przychodni, w tym mężczyznom czy dzieciom – przestrzega dr Bożena Janicka, prezes zrzeszającego lekarzy rodzinnych Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia.

Czas decyzji rodziców ws. edukacji seksualnej

OŚWIATA \ **Mimo niskiej frekwencji w ubiegłym roku szkolnym edukacja zdrowotna od 1 września 2026 r. jest obowiązkowa. Opiekunowie mogą jednak wypisać uczniów z najbardziej kontrowersyjnej części przedmiotu, czyli edukacji seksualnej. W tym celu konieczne jest złożenie w szkole odpowiedniego oświadczenia, ale na dopełnienie formalności ostatecznego terminu nie wyznaczono.**

„W roku szkolnym 2025/2026 w zajęciach z edukacji zdrowotnej uczestniczyło 920 925 uczniów, czyli ok. 30 proc. wszystkich uprawnionych" – taką informację dotyczącą frekwencji na zajęciach z edukacji zdrowotnej w roku szkolnym 2025/2026 przekazało Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Masowe wypisywanie swoich dzieci przez rodziców z tego przedmiotu nie skłoniło MEN do rezygnacji z dalszego jego rozwijania, a wręcz przeciwnie – minister Barbara Nowacka zdecydowała, że zmusi uczniów do uczęszczania na edukację zdrowotną i tym samym od 1 września 2026 r. stała się ona obowiązkowa. Jedynie najbardziej kontrowersyjna część, dotycząca edukacji seksualnej, jest nieobowiązkowa, jednak aby z niej zrezygnować, opiekunowie muszą złożyć w szkołach odpowiednie oświadczenie.

– W tym roku rodzice mogą wypisać swoje dzieci z tego nieobowiązkowego komponentu w każdej chwili. Natomiast żeby to uczynić, niezbędne jest złożenie oświadczenia. I tu pierwsza ważna informacja, gdyż docierają do nas sygnały, że niektóre szkoły nie chcą przyjmować takich decyzji, twierdząc, że nie ma procedur albo że ma to być na formularzu wskazanym przez daną placówkę. Otóż nie ma żadnego urzędowego formularza, na którym rodzic jest zobowiązany takowe oświadczenie złożyć. Jeżeli byłyby jakiekolwiek wątpliwości, jak ma taki dokument wyglądać, to można go zawsze pobrać ze strony Ratujmyszkole.pl – powiedział „Codziennej" mec. dr Marek Puzio z Ordo Iuris, ekspert w zakresie oświaty.

– To oświadczenie jest rozszerzone, gdyż zawiera zarówno pisemną rezygnację rodziców z udziału dziecka w edukacji zdrowotnej zdrowie seksualne, jak i wolę, aby treści dotyczące m.in. małżeństwa, rodziny, rodzicielstwa były ukazywane w taki sposób, żeby nie podważać konstytucyjnej wartości małżeństwa i innych wartości, które wywiedziemy z art. 18 Konstytucji RP. Rodzic ma prawo wyrazić oczekiwanie, jakiego wsparcia w tej wychowawczej roli ze strony szkoły sobie życzy – dodaje prawnik.

Jan Przemyłski

eprasa.pl aec57c3c58



fot. AdobeStock/d

ZEBRANO JUŻ 82 TYS. PODPISÓW

WARSZAWA \ Organizator Stołecznej Operacji Referendalnej Maciej Wilk przekazał nowe informacje. Celem akcji jest odwołanie Rafała Trzaskowskiego. Potrzeba ok. 132 tys. podpisów.


fot. x.com/d

HONORY DLA POCZOBUTA

SOPOT \ Działacz mniejszości polskiej na Białorusi, więzień polityczny reżimu Łukaszenki Andrzej Poczobut odebrał tytuł Honorowego Obywatela Sopotu. Uroczystość odbyła się w Operze Leśnej.

POLITYKA \ Największa partia opozycyjna przygotowuje pakiet inicjatyw

PiS rusza z programową ofensywą. Stawiają na rozwój

Konwencja na temat rolnictwa, konferencja poświęcona armii i bezpieczeństwu, wydarzenie dotyczące spraw gospodarczych, a także Kongres Młodych – to część zaplanowanych na najbliższy miesiąc działań w ramach ofensywy politycznej PiS. Ponadto partia przedstawiła drużynę złożoną z polityków młodego pokolenia, którzy mają odegrać ważną rolę w budowie programu wyborczego. – To jest drużyna na zwycięstwo, na ratunek dla Polski, na uczynienie z Polski lidera Europy i świata, na znalezienie recept i wdrożenie ich natychmiast w życie – mówił prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.



Prezes PiS Jarosław Kaczyński otworzył konferencję zatytułowaną „Przebudzenie". Pomysły partii przedstawił m.in. prof. Przemysław Czarnek, kandydat na premiera | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Jan Przemyłski

Niezwłoczne wyjście Polski z systemu ETS, co ma obniżyć rachunki za prąd nawet o połowę, podniesienie drugiego progu podatkowego do 180 tys. zł, Srebrna Praca, czyli program wsparcia dla pracujących seniorów zakładający zwolnienie z podatku PIT oraz składek emerytalno-rentowych zarówno po stronie pracownika, jak i pracodawcy, a także rozliczenie afer obecnego rządu – to pierwsze cztery z 21 punktów tzw. Planu Czarnka, czyli propozycji programowych, z którymi Prawo i Sprawiedliwość zamierza iść do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych.

Kolejne pomysły mają być prezentowane już w najbliższych tygodniach podczas maratonu konwencji tematycznych zapowiedzianych wczoraj przez prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego.

Cykl konwencji programowych

– Musimy wziąć pod uwagę, że te wybory to nie są zwykłe wybory. To, co dzieje się w Polsce od niespełna trzech lat, to jest coś, co zagraża nie tylko jakiemuś krótkiemu etapowi naszej historii. To zagraża Polsce, jej statusowi jako suwerennego państwa, jej przyszłości ekonomicznej, temu wszystkiemu, co zostało w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat osiągnięte. Temu zbliżeniu się już w tej chwili bardzo poważnemu do poziomu zachodniej Europy – powiedział wczoraj prezes Kaczyński, otwierając konferencję zatytułowaną „Przebudzenie", którą zorganizowano w Warszawie.

Podkreślał również, że „o ile rząd Donalda Tuska nie dotrzymuje obietnic wobec własnego społeczeństwa", o tyle „jeżeli chodzi o dotrzymywanie zobowiązań wobec zewnętrznych sojuszników, to oni naprawdę są bardzo solennym partnerem".

W kolejnej części swojej wypowiedzi lider prawicy zdradził plany ugrupowania na najbliższe tygodnie. Już na 12 września zaplanowana jest konwencja dotycząca rolnictwa, która „będzie taką odpowiedzią z góry na to wszystko, co będzie deklarował PSL w tej swojej niebywale wręcz oszukańczej kampanii".

W dniach 19 i 20 września w Augustowie odbędzie się z kolei Kongres Młodych, na którym mają wybrzmieć oczekiwania tej grupy społecznej wobec rządzących. 26 września to już konferencja poświęcona armii. Natomiast na 3 października PiS przygotuje wydarzenie skupione wokół tematów gospodarczych.

W niedalekiej przyszłości planowane jest także duże spotkanie w sprawie problemów służby zdrowia, jednak dokładna data nie została jeszcze ujawniona.

PiS stawia na młodych polityków

Jako drugi na scenie pojawił się kandydat partii na premiera RP prof. Przemysław Czarnek. – Polska jest w dolinie nędzy inwestycji, finansów publicznych, służby zdrowia, rynku pracy dla młodych. Z tej doliny trzeba będzie wychodzić, ale poziom problemów stworzonych przez tę ekipę jest tak gigantyczny, że trzeba mieć znakomite recepty, żeby Polskę wyciągnąć z tej doliny i przejść na równinę rozwoju: dobrego rynku pracy dla młodych, dobrze płatnej pracy, służby zdrowia, która służy każdemu, piękną, rozwijającą się równinę polskiej edukacji, nauki, polskiej gospodarki, bez której nie będzie suwerennej Polski, lidera tej części Europy i świata – mówił prof. Czarnek.

Zaznaczył też, że PiS musi być przygotowane do objęcia władzy i „działania od pierwszego posiedzenia Rady Ministrów z konkretnymi projektami", dlatego w budowę programu i poszczególne odcinki działalności PiS zaangażowanie na większą skalę zostaną przedstawiciele młodego pokolenia polityków.

Na tej liście znaleźli się: Krzysztof Ciecióra, Przemysław Drabek, Radosław Fogiel, Anna Gembicka, Małgorzata Golińska, Daniel Milewski, Kacper Płażyński, Szymon Pogoda, Katarzyna Sójka, Dariusz Stefaniuk, Andrzej Śliwka, Małgorzata Wassermann, Jarosław Wieczorek, Michał Woś, Magda Filipek-Sobczak oraz Mateusz Kurzejewski.

PiS: Chcemy przygotować realny program

Następnie na scenie ze swoimi przemówieniami pojawiali się m.in. prof. Piotr Gliński, który podkreślał, że „Prawo i Sprawiedliwość to wiarygodność programowa", czy przewodniczący klubu parlamentarnego PiS Mariusz Błaszczak deklarujący, iż Polska wyjdzie z toksycznego mechanizmu SAFE, a jednocześnie będzie zwiększać liczebność naszej armii.

Po konwencji naszej redakcji udało się porozmawiać z częścią polityków z grupy młodych polityków przedstawionych przez prof. Czarnka. – Będziemy jeździć po Polsce i słuchać, z jakimi problemami mierzą się na co dzień i które z tych problemów wymagają dziś pilnej uwagi. Jeżeli chodzi o moją dziedzinę, to punktem wyjścia do tworzenia programu z pewnością będą pacjenci. To ich potrzeby, doświadczenia i problemy muszą być dla nas najważniejsze – powiedziała „Codziennej" Katarzyna Sójka.

– Mamy drużynę bardzo pracowitych, a jednocześnie pokornych wobec problemów, które trawią Polskę, ludzi. Naprawdę chcemy doprowadzić do realnych zmian. Naszym celem nie jest stworzenie listy obietnic, jak zrobiła to KO ze stoma konkretami na sto dni, tylko programu, który po zdobyciu odpowiedzialności za państwo będzie można wprowadzać w życie – podkreśliła Sójka.

Komentarza udzielił nam także poseł Michał Woś. – Jesteśmy formacją odpowiedzialną. Pan prezes Kaczyński i pan profesor Czarnek nakreślili plan działania, a my będziemy jeździć po Polsce i konsekwentnie go realizować. Musimy zakończyć te fatalne dla naszej ojczyzny rządy Tuska i wrócić na ścieżkę rozwoju. O tym, jakie kto będzie miał konkretne zadania, informować będą ludzie odpowiedzialni za kampanię. Natomiast tak jak podczas wyborów prezydenckich, tak i teraz mamy role podzielone i razem dojdziemy w kierunku zwycięstwa – przekazał „Codziennej" poseł Woś.

Prof. Maliszewski: PiS potrzebuje odświeżenia

O analizę polityczną zapowiedzi PiS poprosiliśmy prof. Norberta Maliszewskiego, psychologa społecznego i byłego szefa Centrum Analiz Strategicznych. – Zwycięstwo PiS w 2015 r. poprzedzone było intensywnymi działaniami na polu programowym. Widać, że prezes Kaczyński chce do tego modelu wrócić. Nie spory personalne, ale spory programowe. To może być korzystne dla prawicy, tym bardziej że druga strona, czyli Donald Tusk prowadzi strategię, którą można nazwać strategią ciepłej wody. Tylko że ta woda jest coraz droższa. W związku z tym pokazywanie alternatywy wobec takich rządów jest kierunkiem dobrym – ocenił prof. Maliszewski.

– Jeżeli natomiast chodzi o drużynę młodych, to trzeba pamiętać, że część z nich ma już doświadczenie na poziomie ministerialnym. Jednocześnie są to ludzie w takim wieku, że lepiej rozumieją, jak docierać do tych, którzy dopiero zaczynają brać udział w wyborach. PiS potrzebuje odświeżenia wizerunkowego i pokazania młodszej twarzy. Potrzebuje ludzi, którzy rozumieją nowe media, nie tylko te tradycyjne, którzy rozumieją trendy – dodał prof. Maliszewski.

eprasa.pl aec57c3c58



fot. x.com/d

NIE WOLNO GŁODZIĆ TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

OPINIE \ Polacy są przeciwni „głodzeniu" TK (chodzi o brak finansowania dla instytucji w budżecie na 2027 r.). Zdaniem większości badanych w sondażu SW Research nie jest to dobry sposób na wprowadzanie zmian, a konstytucyjne organy państwa powinny mieć zapewnione finansowanie.

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA \ Prokuratura zmienia zdanie

Śledztwo w sprawie ataków na TV Republika i dom Karola Nawrockiego wykracza poza Polskę

Sprawa fałszywych alarmów bombowych wymierzonych w rodzinę prezydenta Karola Nawrockiego i dziennikarzy TV Republika zatacza coraz szersze kręgi i wykracza poza granice Polski. Śledczy skierowali wnioski o międzynarodową pomoc prawną m.in. w celu zabezpieczenia dowodów elektronicznych. W krajowym wątku śledztwa panuje chaos. Prokuratura dopiero po czasie zaczęła przyznawać dziennikarzom status poszkodowanych, podczas gdy jeszcze niedawno przekonywała, że... pokrzywdzonych w tej sprawie w ogóle nie ma.

Tomasz Grodecki

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga w odpowiedzi na nasze pytania stwierdza, że w sprawie dotyczącej tzw. fałszywych alarmów przesłuchano bardzo dużą liczbę świadków, wśród których byli również dziennikarze, a także pracownicy służb, tj. policji i straży pożarnej, którzy reagowali na nieprawdziwe zgłoszenia.

Problem z przesłuchaniami i zatrzymaniami

Problem w tym, że bardzo wielu z dziennikarzy do tej pory nie zostało wezwanych na rozmowy ze śledczymi. Tak jest w przypadku m.in. dyrektora programowego TV Republika Michała Rachonia czy dziennikarza Adriana Klarenbacha. Rachoń ma być przesłuchany w tym tygodniu. Tempo nie poraża.

Jak zostaliśmy poinformowani przez prokuraturę, przesłuchano również rodzinę prezydenta Karola Nawrockiego przebywającą w mieszkaniu w Gdańsku. Nie jest w tej chwili planowane przesłuchanie samego prezydenta.

Żadna z dotychczas zatrzymanych w tych sprawach osób nie została zwolniona przez prokuratora, nie zmieniał on również charakteru pierwotnie zastosowanych środków zapobiegawczych wobec aktualnych podejrzanych – twierdzą śledczy.

Tylko że o areszcie decydują sądy. Mamy informacje, że część wcześniej aresztowanych osób cieszy się wolnością. Prokuratura twierdzi, że nie jest w stanie potwierdzić tych doniesień ani im zaprzeczyć.

– Jeśli chodzi o informacje dotyczące liczby osób przebywających aktualnie w areszcie, z uwagi na dobro śledztwa zostaną one przedstawione w późniejszym terminie – twierdzi prokuratura.


W sprawie przesłuchano rodzinę prezydenta Karola Nawrockiego przebywającą w mieszkaniu w Gdańsku | fot. Jacek Szydłowski/Forum

Przypomnijmy, kto i jak był zatrzymywany w sprawie. Dwie osoby z pięciu zatrzymanych – jak się sugeruje – w związku z majową serią fałszywych alarmów usłyszały zarzuty, które nie mają żadnego związku z aktualnymi zdarzeniami. Potwierdziła nam to prokuratura. Dwóch z pięciu zatrzymanych było niedawno w areszcie, zostali jednak wypuszczeni na wolność przez sąd.

Rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka informowała, że do tej pory cztery osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami, po których służby interweniowały m.in. w domach polityków. – Dwie osoby są aresztowane i mają postawione zarzuty – powiedziała. I – co nie jest nowością – rzeczniczka nie była „precyzyjna".

Historyczne dowody

Zatrzymane pod koniec maja dwie kolejne osoby usłyszały zarzuty za czyny obejmujące okres od 1 lutego 2023 r. do 5 września 2025 r. To owoc śledztwa prowadzonego od 2 września 2025 r. przez prokuraturę w Katowicach. Dotyczyło ono „kierowania za pośrednictwem internetu gróźb karalnych oraz dokonywania fałszywych zgłoszeń o alarmach bombowych".

Wobec Wiktora Z., któremu przedstawiono zarzuty, zastosowano „wolnościowe środki zapobiegawcze" – m.in. poręczenie majątkowe, zakaz opuszczania kraju, dozór policji.

Z kolei wobec Bartosza Ł. skierowano „ponowny wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania do Sądu Okręgowego w Rybniku". Mężczyzna był już tymczasowo aresztowany w śledztwie, jednak sąd zdecydował, że powinien go opuścić z powodu zbyt słabych dowodów.

Prokurator Katarzyna Calów-Jaszewska powiedziała wprost w rozmowie z naszym portalem, że zarzuty wobec Bartosza Ł. i Wiktora Z. dotyczą na tym etapie zdarzeń historycznych, starszych. – Śledztwo jest w toku, to się może zmienić – mówiła w maju.

Na czym polega powiązanie zatrzymanej pod koniec maja dwójki? W przypadku jednej z osób – nie ma żadnego. Z kolei Bartosz Ł. jest powiązany przez wspólne działania, ale bez udowodnionego związku z majowymi wydarzeniami, z Wiktorem P. ps. Batmanik. Jak pisały media, „Batmanik" ostatnie pół roku spędził w areszcie. Sąd niedawno wypuścił go na wolność, bo uznał jego groźby za „fantazyjne i oderwane od rzeczywistości".

Został zatrzymany na wniosek Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga razem z inną osobą w maju. Otrzymali już mniej „historyczne" zarzuty: mają odpowiadać, zdaniem śledczych, za fałszywy alarm dotyczący posesji Jarosława Kaczyńskiego i jeden z (kilkunastu) alarmów ws. TV Republika. Nie przyznają się do ich wywołania.

Wątki międzynarodowe

Sprawa fałszywych alarmów – jak się dowiedzieliśmy – wykracza poza Polskę. Prokuratura potwierdziła portalowi Niezależna.pl, że skierowano dwa wnioski o międzynarodową pomoc prawną. Planuje kolejne. W jakim celu? – Chodzi o zabezpieczenia materiału dowodowego w postaci dowodów elektronicznych – wyjaśniają śledczy.

Zabezpieczono również monitoring w ramach wątku dotyczącego fałszywych alarmów w mieszkaniu prezydenta Karola Nawrockiego.

Prokurator wszczął śledztwo m.in. o czyny z art. 190a par. 1 k.k., na szkodę ustalonych pokrzywdzonych, którzy są dziennikarzami – chodzi o nękanie i stalking. Tylko część dziennikarzy dotkniętych atakami uzyskała status poszkodowanych lub otrzymała informację na ten temat.

To i tak postęp. Jeszcze w czerwcu ówczesna rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Karolina Staros (nie pełni już tej funkcji) była pytana, kto ma status pokrzywdzonego.

– Tutaj nie ma pokrzywdzonych. To są przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu i one nie mają bezpośrednio pokrzywdzonych. Pokrzywdzony jest system. Narażone zdrowie jest abstrakcyjne, to jest ogólne dobro. Narażone jest funkcjonowanie państwa, bezpieczeństwo powszechne. Mamy śledztwo w sprawie wywoływania alarmów, gdzie nie ma pokrzywdzonych, pokrzywdzone jest całe społeczeństwo, ogół – mówiła portalowi Niezależna.pl.

Źródło: Niezależna.pl

eprasa.pl aec57c3c58


fot. Fotomag/Gazeta Polska

BIEDROŃ: PRZYPIEC, POTORTUROWAĆ

CYTAT \ Jest pokusa, żeby mu czymś przypiec, żeby go dopalić czymś, potorturować trochę... – eurodeputowany Robert Biedroń w odniesieniu do aresztowania Radosława Piesiewicza (Onet).


fot. policja.gov.pl/d

LIKWIDACJA LABORATORIUM

NARKOTYKI \ Na terenie gminy Kłodawa policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy produkowali środki psychotropowe. Zabezpieczono linię produkcyjną i 512 kg produktu o wartości 31 mln zł.

SEJM \ Pomieszanie ról procesowych i politycznych, jakiego w Polsce do tej pory nie było

Show Tuska na mównicy sejmowej. Jest zawiadomienie do prokuratury

Posłowie PiS składają do prokuratury zawiadomienie w związku z wypowiedzią sejmową Donalda Tuska. – Art. 12 par. 1 Prawa o prokuraturze upoważnia prokuratora generalnego do poinformowania innych organów, jeśli sprawa jest ważna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa czy interesu publicznego, natomiast nie upoważnia innych organów do przekazywania dalej tej informacji – zauważa poseł Michał Woś.


Donald Tusk, gdy wychodził na mównicę sejmową, miał upoważnienie do zapoznania się z materiałami ze śledztwa, ale nie do ich ujawniania | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Michał Dzierżak

W trakcie piątkowego (4 września) posiedzenia Sejmu, podczas swojego wystąpienia, premier Donald Tusk odczytał fragmenty protokołu przesłuchania Przemysława Krala, szefa Zondacrypto. Czyli – co należy podkreślić – ujawnił część materiału dowodowego z toczącego się śledztwa. Tusk przyznał, że otrzymał go od prokuratora generalnego Waldemara Żurka.

Posłowie PiS składają w tej sprawie do prokuratury zawiadomienie ws. Donalda Tuska i działających z nim osób. – Istotą naszego zawiadomienia i tego, że Donald Tusk popełnił przestępstwo, jest złamanie art. 12 par. 1 i 2 Prawa o prokuraturze. Tusk, wychodząc na mównicę sejmową, poinformował, że został upoważniony przez prokuratora generalnego do tego, żeby mógł zapoznać się z materiałami ze śledztwa. Materiały ze śledztwa są tajne i ujawnienie ich jest przestępstwem przewidzianym w Kodeksie karnym, ściganym z oskarżenia publicznego – analizuje poseł Michał Woś.

Dodał, że prawo o prokuraturze jest jednoznaczne. – Art. 12 par. 1 upoważnia prokuratora generalnego do poinformowania innych organów, jeśli sprawa jest ważna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa czy interesu publicznego, natomiast nie upoważnia innych organów do przekazywania dalej tej informacji – wskazał poseł PiS.

– Podobnie nie ma zastosowania art. 12 par. 2, który mówi o tym, że opinii publicznej można przekazać informacje ze śledztwa, jeśli taka jest decyzja prokuratora, ale może to zrobić prokurator krajowy, generalny lub prokurator. Tusk, choć nielegalnie przejął prokuratury, jednak prokuratorem nie jest – dodał.

Zawiadomienie dotyczy także art. 241 par. 1 k.k. (nieujawnienie tajemnicy postępowania), art. 231 par. 2 k.k. (przekroczenie uprawnień w celu uzyskania korzyści majątkowej) i art. 239 par. 1 k.k. (poplecznictwo).

Poseł Kacper Płażyński stwierdził, że Roman Giertych wraz z Tuskiem doprowadzili do kompromitacji praworządności w Polsce. – Giertych, aktualny poseł, jest adwokatem w wielu postępowaniach zarówno Donalda Tuska, jak i jego rodziny. Tusk – jednocześnie jako premier – nadzoruje służby specjalne. To takie pomieszanie ról procesowych i politycznych, jakiego w Polsce do tej pory nie było – alarmuje poseł.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl aec57c3c58



fot. YouTube/d

TRAGEDIA NA ODPUŚCIE

MEKSYK \ Podczas uroczystości odpustowych w mieście Temascalcingo doszło do potężnej eksplozji. Część kościoła runęła na wiernych, co najmniej 10 osób straciło życie, a 60 zostało rannych. To fajerwerk spowodował eksplozję materiałów pirotechnicznych w magazynie obok świątyni.

NIEMCY \ Czerwona kartka dla chadeków

Zdecydowane zwycięstwo AfD w Saksonii-Anhalcie

Alternatywa dla Niemiec (AfD) wygrała niedzielne wybory do Landtagu w Saksonii-Anhalcie, ale nie zdobyła bezwzględnej większości. Zdaniem eksperta ds. Niemiec Cezarego Gmyza mimo to AfD utworzy rząd w tym landzie, m.in. dzięki wyciągnięciu kilku polityków z poszczególnych ugrupowań, w tym CDU. – Ulrich Siegmund może się też podjąć powołania rządu w trzecim głosowaniu, które wymaga zwykłej większości. Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW) już zadeklarował wstrzymanie się od głosu w takiej sytuacji – mówi komentator Republiki.



Mimo zwycięstwa AfD zabrakło głosów do samodzielnej większości | fot. Liesa Johannssen/Reuters/Forum

Paweł Kryszczak

W wyborach w Saksonii-Anhalcie najlepszy wynik osiągnęła Alternatywa dla Niemiec (AfD), która zdobyła 43,8 proc. głosów. Nacjonalistyczno-populistyczne ugrupowanie poprawiło swój wynik o 23 proc. w porównaniu z wyborami z 2021 r. „Die Zeit" napisał wprost o „miażdżącym zwycięstwie" AfD, która uzyskała najlepszy wynik w 217 z 218 gmin w Saksonii-Anhalcie – często zdobywała 50 proc., a czasem ponad 60 proc. głosów.

Co ciekawe, AfD udało się zmobilizować aż 170 tys. osób, które wcześniej nie głosowały, oraz przejąć część wyborców CDU (82 tys. głosów) i FDP (19 tys. głosów), na co zwrócił uwagę „Der Tagesspiegel". Równocześnie to ugrupowanie zdobyło najwyższy wynik we wszystkich grupach wiekowych. AfD cieszy się również wysokim poparciem wśród robotników (59 proc. głosów) i samozatrudnionych (52 proc. głosów), o czym informuje „Tagesschau". Tak dobry wynik AfD uzyskała przy najwyższej w historii landu frekwencji wyborczej, która wyniosła aż 77,8 proc.

– To jasny mandat od wyborców, choć wiemy, że utworzenie rządu będzie trudne, choć wiemy, że kompromisy będą konieczne – powiedział współprzewodniczący AfD Tino Chrupalla, który dodał, że jego ugrupowanie jest otwarte na rozmowy. Cytowany przez „Die Welt" Chrupalla zaapelował do CDU o zmianę stanowiska wobec AfD. – Zapora została odrzucona zdecydowaną większością głosów – powiedział, odnosząc się do nieformalnej zasady, że z jego partią nie wchodzi się w koalicję. Jeśli CDU utrzyma obecny kurs, „w krótkim czasie nie będzie już CDU w Niemczech Wschodnich" – dodał.

Na drugim miejscu uplasowała się CDU z wynikiem 17,2 proc. głosów, która straciła aż 19,9 proc. poparcia w porównaniu z poprzednimi wyborami. Jest to potężna porażka dotychczasowego premiera Saksonii-Anhaltu Svena Schulzego. „Ale upadek CDU [w tym landzie] to również wotum nieufności dla kanclerza i jego programu reform" – zauważa dziennik „Stern".

Schulze przyznał się do porażki i pogratulował AfD zwycięstwa w wyborach. W wywiadzie dla MDR mówił o bolesnym wyniku i zapowiedział gruntowną analizę porażki. Zdaniem Cezarego Gmyza spadek poparcia dla chadeków wynika m.in. z fatalnej polityki migracyjnej Angeli Merkel, która była w dużej mierze kontynuowana przez Olafa Scholza i teraz Friedricha Merza, oraz pogarszającej się sytuacji gospodarczej.

Trzeci wynik uzyskała Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD), która zdobyła 9,3 proc. poparcia. Na kolejnych miejscach uplasowali się Zieloni, Lewica (Die Linke) i lewicowo-populistyczny Sojusz Sahry Wagenknecht (BSW), którzy otrzymali odpowiednio 8,9 proc., 8,6 proc. oraz 5,3 proc. poparcia. Pięcioprocentowego progu wyborczego nie przekroczyła liberalna FDP, która zdobyła 2,8 proc. głosów.

AfD do 83-osobowego parlamentu Saksonii-Anhaltu wprowadziła 39 deputowanych, podczas gdy do bezwzględnej większości potrzeba 42 głosów. CDU będzie dysponować 15 deputowanymi, Zieloni, Lewica i SPD ośmioma, a BSW pięcioma głosami.

Lider AfD w Saksonii-Anhalcie Ulrich Siegmund ocenił, że osiągnięty wynik daje „jasny mandat do rządzenia". Polityk wykluczył przy tym utworzenie rządu mniejszościowego pod swoim przewodnictwem i zasugerował rozpisanie nowych wyborów. – W sytuacji kryzysowej po prostu odbyłyby się nowe wybory; wtedy mielibyśmy tylko 50 lub 55 proc. głosów – powiedział. Z kolei Chrupalla oświadczył w porannym programie informacyjnym ARD, że AfD prześle wszystkim partiom propozycje rozmów. BSW zaproponował współpracę AfD na wspólnych płaszczyznach.

Lewica chce zastraszyć protestujących przeciwko nielegalnej imigracji

WIELKA BRYTANIA \ Protestowanie przeciwko nielegalnej migracji jest przez brytyjskie władze przyjmowane jako przejaw ksenofobii. W kraju rośnie jednak sprzeciw wobec tego procederu, co jedynie wzmaga popularność partii Nigela Farage'a.

Setki osób starały się w Portsmouth na południu Anglii zablokować drogę autokarom przewożącym migrantów, którzy nielegalnie przeprawili się na brzeg Zjednoczonego Królestwa. Mieli trafić do centrum w hrabstwie Kent, gdzie mają zostać rozlokowani w celu sprawdzenia ich danych i ustalenia, czy są podstawy do uznania ich wniosków o azyl, czy też powinni zostać deportowani.

Manifestanci przekonywali, że mają już dość słabości rządu w Londynie w tej kwestii, i domagali się uniemożliwienia przybyszom docieranie do granic ich kraju. Demonstracja zakończyła się dopiero ok. godz. 3 nad ranem, kiedy policja uzyskała nakaz rozproszenia i zagroziła aresztowaniami.

„The Guardian" informował, że jednym z liderów protestu w Portsmouth był relacjonujący wydarzenia w transmisji na żywo Daniel Thomas, znany również jako Danny Tommo, będący byłym ochroniarzem prawicowego aktywisty Tommy'ego Robinsona. Podczas transmisji Thomas zachęcał widzów do przyjazdu do Portsmouth, by dołączyć do protestu.

Jak podaje gazeta, utworzył on niedawno platformę Patriot, która w sobotę zablokowała część portu w Dover, a wcześniej zainicjował operację Overlord, mającą wysłać aktywistów do Francji, by zatrzymać łodzie migrantów. On i jego zwolennicy nagrywali siebie, jak uszkadzają łódki porzucone na francuskiej plaży, w następstwie czego francuskie władze zakazały mu wjazdu na terytorium kraju.

Brytyjskie władze ostro krytykują protesty i przekonują, że chociaż prawo do demonstracji wpisuje się w procesy demokratyczne, to w tym wypadku doszło do przekroczenia granicy. Jeszcze dalej w swoim komentarzu poszła m.in. wiceminister finansów Emma Reynolds, która oceniła w Sky News, że mieliśmy tam do czynienia z „chuligaństwem i zastraszaniem".

Władze w Londynie chwalą się zaś, że w tym roku liczba migrantów, którym udało się dotrzeć do brytyjskich brzegów, zmniejszyła się o 43 proc. w stosunku do poprzedniego.

Tymczasem obraźliwe epitety stosowane przez polityków lewicy i wspierające ich media działają na coraz mniejszą liczbę Brytyjczyków, o czym świadczy m.in. rosnąca popularność partii Reform Nigela Farage'a, która zachowuje pierwsze miejsce w sondażach.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl aec57c3c58


fot. x.com/d

PRAWICA ZDOBĘDZIE HISZPANIĘ

EUROPA \ Według nowego sondażu centroprawicowa Partia Ludowa wygra następne wybory w Hiszpanii. Prawicowa VOX może liczyć na 69 mandatów. Będzie kluczowa dla sformowania nowego rządu.


fot. Marco Bello/REUTERS/Forum

NIE ZMIEŚCIŁ SIĘ NA PASIE

USA \ W Miami doszło do katastrofy lotniczej. Samolot towarowy, z nieznanych przyczyn, nie wyhamował na pasie i uderzył w auta. Zginęło co najmniej pięć osób, a kolejnych pięć jest rannych.

HISZPANIA \ Koszmar mieszkańców jeszcze się nie skończył

Ceutę czeka kolejna inwazja imigrantów

Ceuta nadal zmaga się z inwazją nielegalnych imigrantów, do której doszło pod koniec lipca. Tymczasem hiszpański portal odkrył, że szykuje się kolejna. Ma się zbiec z wyborami w Maroku, a hiszpańskie służby przyznają, że nie dadzą rady jej powstrzymać.

Wiktor Młynarz


Media ostrzegają, że szykuje się kolejna inwazja na Ceutę | fot. Mario Moron/Zuma Press/Forum

Jak informowaliśmy wcześniej, 30 lipca doszło do inwazji nielegalnych imigrantów na Ceutę. Dziesiątki tysięcy osób przedarły się z terytorium Maroka, a ponad setka straciła życie – utopiły się w morzu lub zostały zmiażdżone przez tłum. Socjalistyczny rząd w Madrycie szybko ogłosił, że kryzys minął, ale okazało się to kłamstwem. Tysiące ludzi zostały w mieście, gdzie żyją w nielegalnych koczowiskach, a mieszkańcy boją się wychodzić z domów i oskarżają socjalistów o to, że nie chcą im teraz pomóc.

Hiszpański portal La Gaceta ostrzega, że to był dopiero początek. Dziennikarze dowiedzieli się, że hiszpańska policja monitoruje szyfrowane grupy dyskusyjne na komunikatorze WhatsApp, na których planowana jest kolejna inwazja. Nie ujawniła, kto ją planuje, ale podkreśla, że to zorganizowana akcja, a nie spontaniczne działanie.

Dziennikarze dowiedzieli się, że organizatorzy zaproponowali, by druga inwazja odbyła się w „dniu wyborów wrześniowych". Jedyna data, która pasuje do tego opisu, to 23 września – tego dnia odbywają się w Maroku wybory parlamentarne. Organizatorzy zwracają uwagę, że wówczas służby będą zajęte kontrolowaniem wyborów, więc granica po stronie marokańskiej będzie słabiej pilnowana.

Podczas poprzedniej inwazji marokańskie służby wykazały się zaskakującą biernością, a nawet – według raportu hiszpańskiej policji – pomagały imigrantom. Wybór tej daty i towarzysząca mu argumentacja sugerują, że tym razem organizatorzy nie spodziewają się podobnego zachowania – ale może być także zasłoną dymną, która ma uchronić rząd w Rabacie przed oskarżeniami o współudział.

W czasie lipcowej inwazji wiele informacji trafiło do mediów społecznościowych. Jak donosi portal, organizatorzy oskarżyli o te wycieki imigrantów z Algierii i twierdzą, że były powodem porażki poprzedniej akcji. Tym razem zarządzono pełną ciszę radiową – organizatorzy proszą potencjalnych uczestników, by nie pisali publicznie o swoich planach.

W lipcu imigranci przebili się przez przejścia graniczne, opłynęli graniczny falochron lub przeszli przez płot. La Gaceta donosi, że tym razem organizatorzy chcą użyć także szybkich motorówek i skuterów wodnych. To bardzo zła wiadomość dla hiszpańskich służb, bo oznacza, że przerzut migrantów będzie znacznie szybszy, zostawi im mniej czasu na reakcję. Źródła w Gwardii Cywilnej i straży przybrzeżnej otwarcie przyznają, że przeciążone służby nie dadzą rady tego powstrzymać. Podkreślają, że jedyną szansą jest umocnienie granicy, wzmocnienie środków zapobiegawczych i przejęcie kontroli nad Plażą Trampolin, gdzie znajduje się największe obozowisko imigrantów, zanim pierwsza łódź z imigrantami znajdzie się w wodzie.

Pytaniem pozostaje to, czy socjaliści tym razem pomogą Ceucie. Jak informowaliśmy wcześniej, policja wiedziała o poprzedniej inwazji co najmniej dzień wcześniej, ale nie wywołało to żadnej reakcji, a hiszpańska opozycja otwarcie oskarża rząd o współpracę z Marokiem. Jak donosi teraz portal El Español, Antonio Pelaz Piñeiro, szef Kwatery Głównej Informacji Gwardii Cywilnej, miał polecić swoim ludziom, by w przygotowanym dla sądu raporcie o tych wydarzeniach nie wspominali o Maroku i jego roli w inwazji. Źródła portalu twierdzą, że pierwsza wersja tego raportu, podobnie jak raport policji krajowej, potwierdzała, że brały w niej udział marokańskie służby.

Ludzie Trumpa starają się o pokój na Ukrainie

WOJNA NA UKRAINIE \ **Przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner, spotkali się w sobotę w Moskwie z rosyjskim zbrodniarzem Władimirem Putinem, a dzień później w Kijowie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Teraz ujawnili, że mają nadzieję, iż wojna skończy się do końca roku.**

Zaangażowanie przedstawicieli amerykańskiego przywódcy w bezpośrednie rozmowy stanowi znak, że Waszyngton nadal liczy na skłonienie Kremla do zakończenia wojny i przeprowadzenia rozmów pokojowych. Moskwa co prawda wielokrotnie deklarowała, że jest zainteresowana takim rozwiązaniem, jednak w rzeczywistości wciąż jej celem jest zniszczenie Ukrainy. Rosja domaga się od Kijowa, by ten oddał pozostającą pod jego kontrolą część Donbasu i zrezygnował z aspiracji do członkostwa w NATO. Ukraińcy nie zgadzają się na wycofanie z zajmowanych terenów.

Po rozmowach z amerykańskimi negocjatorami ukraiński prezydent mówił, że dotyczyły one m.in. gwarancji bezpieczeństwa i gospodarczych dla Ukrainy, a także dostaw pocisków do systemów obrony powietrznej oraz pakietu wsparcia na zimę. Wezwał przy tym Rosję do kontynuowania zerwanych przez Moskwę rozmów trójstronnych.

Po spotkaniach negocjatorzy nie ukrywali, że mają nadzieję na umożliwienie zakończenia wojny Rosji z Ukrainą przed zimą, i oceniali, że obie strony muszą pójść na „pewne kompromisy i ograniczyć dzielące je różnice". Pozytywnie rozmowy ocenił również Kreml. Jak informował portal Axios, wysłannicy Trumpa prawdopodobnie rozmawiali w Moskwie m.in. o sankcjach wobec Rosji, na co może wskazywać to, że towarzyszył im Gene Lange, starszy doradca w Departamencie Skarbu USA, zajmujący się kwestią restrykcji. Jak podał serwis Kyiv Independent, na poniedziałek przewidziane były rozmowy telefoniczne prezydenta Trumpa z rosyjskim dyktatorem, a następnie z przywódcą Ukrainy.

Tymczasem Ukraińcy kontynuują nakładanie na Rosję swoich „sankcji", czyli dokonywanie kolejnych precyzyjnych uderzeń w ważne dla kontynuowania najazdu na ich kraj obiekty energetyczne i logistyczne. Wczoraj bezzałogowce zaatakowały lotnisko wojskowe w Taganrogu w obwodzie rostowskim, na południowym zachodzie Rosji, na którym znajdują się zakłady zajmujące się remontem samolotów zwiadu i wczesnego ostrzegania A-50U, a także transportowych Ił-76 oraz patrolowych Ił-38. Na miejscu produkowane są także drony uderzeniowe typu Mołnia.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl aec57c3c58

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów
fot. Facebook/d

BANKI MUSZĄ WRÓCIĆ DO ODRZUCONYCH REKLAMACJI KLIENTÓW

POSTĘPOWANIE \ **UOKiK zobowiązał Alior Bank, mBank, BNP Paribas i Bank Millennium do ponownego rozpatrzenia odrzuconych zgłoszeń dotyczących nieautoryzowanych transakcji. UOKiK przypomina, że uwierzytelnienie klienta nie oznacza automatycznie autoryzacji transakcji.**

TWÓJ PORTFEL \ Polacy mają w bankach 1,5 bln zł. W statystykach europejskich wypadamy jednak słabo

Banki obniżają odsetki, a inflacja rośnie. Nasze oszczędności tracą wartość

Polacy mają w bankach już ponad 1,5 bln zł, ale coraz trudniej na tych pieniądzach zarobić. Banki systematycznie obniżają oprocentowanie lokat i rachunków oszczędnościowych, podczas gdy inflacja ponownie przyspiesza. W efekcie dla wielu osób samo trzymanie pieniędzy w banku przestaje być sposobem na ochronę zgromadzonego kapitału. Realna wartość oszczędności może spadać, nawet jeśli nominalnie na koncie przybywa odsetek.

Mariusz Andrzej Urbanke

Najnowsze dane Narodowego Banku Polskiego pokazują, że gospodarstwa domowe zgromadziły w bankach już 1,523 bln zł. Problem w tym, że znaczna część tych pieniędzy pracuje bardzo słabo albo w ogóle nie przynosi odsetek. Ponad 1,1 bln zł znajduje się na nieoprocentowanych lub nisko oprocentowanych rachunkach osobistych. Przy obecnym poziomie inflacji takie oszczędności są szczególnie narażone na utratę realnej wartości.



Banki kuszą promocjami lokat na poziomie 6–7 proc., jednak najwyższe stawki niemal zawsze wymagają spełnienia dodatkowych warunków | fot. AdobeStock/d

Inflacja przyspiesza

Tymczasem inflacja ponownie przyspieszyła. W lipcu średni poziom cen towarów i usług konsumpcyjnych wzrósł o 3 proc. r/r, a w ujęciu miesięcznym ceny zwiększyły się o 0,8 proc. Jeszcze wyższy odczyt przyniósł sierpień. Według szybkiego szacunku GUS inflacja konsumencka wyniosła wówczas 3,4 proc. r/r. W porównaniu z lipcem ceny wzrosły średnio o 0,4 proc.

Za sierpniowe przyspieszenie w dużej mierze odpowiadały ceny paliw do prywatnych środków transportu. W ciągu roku wzrosły one aż o 24,2 proc., a tylko w porównaniu z lipcem zwiększyły się o 5,2 proc. Podwyżki mocno odczuli więc wszyscy posiadacze samochodów. Drożały również energia elektryczna, gaz i inne paliwa – w tej kategorii wzrost cen wyniósł 4,1 proc. r/r.

Oprocentowanie pieniądza w bankach spada

W tym samym czasie oprocentowanie depozytów pozostaje w trendzie spadkowym. Przeciętne oprocentowanie promocyjnych lokat i rachunków oszczędnościowych jest obecnie o ponad 1 pkt proc. niższe niż przed rokiem. Wówczas średnia stawka na takim depozycie wyraźnie przekraczała 5 proc.

– Warto przypomnieć, że oprocentowanie depozytów pozostaje w trendzie spadkowym już od 2022 r. – podkreśla analityk Bartosz Turek. Jak wskazuje, wtedy przeciętna nowo zakładana lokata była oprocentowana według danych NBP na ponad 6 proc. Najnowsze dane banku centralnego, obejmujące czerwiec 2026 r., pokazują natomiast, że średnie oprocentowanie lokat spadło już poniżej 3 proc.

Jeszcze mniej atrakcyjnie wygląda sytuacja, gdy zamiast samych nowych lokat weźmiemy pod uwagę wszystkie pieniądze gospodarstw domowych zgromadzone w bankach – zarówno na lokatach, jak i rachunkach bieżących czy oszczędnościowych. Z szacunków opartych na lipcowych danych NBP wynika, że przeciętne oprocentowanie statystycznej złotówki przechowywanej w banku spadło już w okolice 2,4 proc.

Teoretycznie oszczędzający mogą znaleźć znacznie wyższe stawki. Banki w ramach licznych promocji potrafią oferować nawet 6–7 proc. Problem polega jednak na tym, że najwyższe oprocentowanie zazwyczaj wiąże się z dodatkowymi warunkami.

– Dzieje się tak, mimo że niemal wszystkie instytucje w ramach przeróżnych promocji kuszą oszczędzających znacznie wyższym oprocentowaniem depozytów. Część z nich potrafi nawet proponować stawki rzędu 6–7 proc. Problem w tym, że są to rozwiązania, które wymagają spełnienia dodatkowych warunków. Co więcej, przeważnie im wyższe oprocentowanie, tym dłuższa lista „gwiazdek" – zauważa Turek.

Najlepsze oferty są zazwyczaj kierowane do nowych klientów. Promocyjne oprocentowanie obowiązuje ponadto przez stosunkowo krótki czas i często tylko dla ograniczonej kwoty. W wielu przypadkach, aby utrzymać podwyższoną stawkę, klient musi też co miesiąc spełniać określone wymagania.

Polacy wciąż ostrożni w inwestowaniu

W praktyce sprawia to, że regularne i długoterminowe odkładanie pieniędzy staje się trudniejsze. A właśnie oszczędzanie jest dla Polaków najważniejszym sposobem budowania majątku. Wskazuje je 41 proc. respondentów badania Puls Check przeprowadzonego na zlecenie Accolade Funds.

Samo gromadzenie pieniędzy nie rozwiązuje jednak problemu tego, co zrobić ze zgromadzonym kapitałem w dłuższym okresie. Między tradycyjnym oszczędzaniem a świadomym inwestowaniem wciąż istnieje luka.

– Samo zgromadzenie oszczędności nie rozwiązuje problemu, jak długoterminowo wykorzystywać kapitał. Między oszczędzaniem a świadomym inwestowaniem wciąż istnieje luka, dlatego potrzebne są edukacja, zrozumiałe przedstawianie dostępnych możliwości oraz uczciwe mówienie o ryzyku, horyzoncie inwestycyjnym i zasadach działania poszczególnych rozwiązań. Wyzwaniem pozostaje nie tylko zbudowanie nadwyżki, ale także podjęcie świadomej decyzji, co dalej z nią zrobić – mówi Małgorzata Sablińska z Accolade Funds.

Polacy pozostają jednak ostrożni i w większości niechętnie podejmują ryzyko inwestycyjne. Dlatego preferują trzymanie pieniędzy w bankach, nawet jeśli oznacza to stosunkowo niewielkie odsetki.

Do tego dochodzą pieniądze przechowywane poza systemem bankowym. W domowych „skarpetach" Polacy mają aż 456 mld zł w fizycznej gotówce. Pod względem relacji gotówki do PKB plasuje nas to w ścisłej czołówce Unii Europejskiej.

Gotówka nie tylko nie przynosi odsetek, ale podobnie jak pieniądze na nisko oprocentowanych rachunkach jest bezpośrednio narażona na działanie inflacji. Oznacza to, że nawet jeżeli nominalna kwota oszczędności pozostaje bez zmian, za zgromadzone pieniądze można z czasem kupić coraz mniej.

Nasze oszczędności mniejsze niż w innych państwach

Zgromadzone przez Polaków oszczędności osiągnęły imponujący pułap 1,523 bln zł, co w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca daje ok. 40,8 tys. zł (ok. 9,5 tys. euro). Choć kwota ta nominalnie rośnie, na tle Europy wciąż wyraźnie widać historyczny dystans w akumulacji prywatnego kapitału.

Przeciętny obywatel Niemiec czy Francji posiada rezerwy finansowe od 7 do 8 razy większe niż Polak, a dystans dzieli nas nawet od Czechów, którzy na czarną godzinę odłożyli średnio dwukrotnie więcej. Ponieważ statystykę podbijają najzamożniejsi, realna poduszka finansowa większości polskich gospodarstw domowych pozostaje znacznie skromniejsza, co przy kapryśnej koniunkturze zmusza do dalszego zaciskania pasa.

(p.woz.)

eprasa.pl aec57c3c58

REZERWY POLSKI ZNÓW W GÓRĘ. NBP MA SETKI MILIARDÓW

ZASOBY \ **Oficjalne aktywa rezerwowe Polski wzrosły w sierpniu o 7,1 mld euro i na koniec miesiąca sięgnęły 263 mld euro. W przeliczeniu na dolary było to 305 mld dol., o 10 mld dol. więcej niż miesiąc wcześniej. Narodowy Bank Polski podkreśla, że przy inwestowaniu rezerw najważniejsze są bezpieczeństwo i płynność. Większość środków lokowana jest w bezpieczne rządowe papiery dłużne.**

fot. Wikipedia/d

ENERGETYKA \ Technologia, z którą wiązane są wielkie nadzieje, ale wciąż niesprawdzona na szeroką skalę

Trwa wyścig o mały atom. Czesi mają koncepcję reaktora tuż przy granicy z Polską

Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że Polska może zdobyć pozycję europejskiego pioniera w technologii małych reaktorów modułowych (SMR). Tymczasem konkurencja nie czeka. Czechy przygotowują kolejne lokalizacje na mały atom, a Komisja Europejska chce, by pierwsze SMR-y w UE ruszyły już na początku lat 30. W Polsce projekt również posuwa się naprzód, ale wciąż musi pokonać bariery regulacyjne, finansowe i biznesowe, co sprawia, że tempo pozostawia wiele do życzenia.

Paweł Woźniak



Dziećmorowice w Kraju Morawsko-Śląskim, w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, mogą za kilka lat mieć mały atom | fot. Wikipedia/d

Dziećmorowice znajdują się w Kraju Morawsko-Śląskim, w bezpośrednim sąsiedztwie Polski. ČEZ wskazał tę miejscowość jako jedną z lokalizacji, w których mają być prowadzone przygotowania pod przyszłe SMR-y. W lipcu czeski resort przemysłu, ČEZ i brytyjski Rolls-Royce SMR podpisały memorandum otwierające drogę do prac przygotowawczych w Dziećmorowicach i Tušimicach. Pierwszy czeski SMR ma jednak powstać w Temelínie, a jego uruchomienie planowane jest na drugą połowę lat 30. Sama inwestycja w Dziećmorowicach nie jest jeszcze przesądzona, choć należy do preferowanych. Trwają analizy lokalizacji. Jeżeli projekt przejdzie do procedury środowiskowej, ze względu na położenie przy granicy może mieć również wymiar transgraniczny. Polska ma wówczas możliwość uczestniczenia w postępowaniu i zgłaszaniu uwag. Czesi budują przy tym znacznie szerszy plan. Współpraca ČEZ z Rolls-Royce'em SMR zakłada docelowo nawet 3 GW mocy z małych reaktorów. W kwietniu podpisano kontrakt na prace przygotowawcze dla pierwszego projektu w Temelínie, obejmujące m.in. dokumentację oraz przygotowania do pozwoleń i licencji.

Na poziomie całej Unii również widać przyspieszenie. W marcu Komisja Europejska przyjęła strategię rozwoju SMR-ów, której celem jest doprowadzenie do uruchomienia pierwszych europejskich projektów już na początku lat 30. Bruksela chce m.in. wspólnych działań regulatorów, rozwoju europejskiego łańcucha dostaw i seryjnej produkcji reaktorów. Według prognoz Komisji moc SMR-ów w UE może do 2050 r. sięgnąć 17–53 GW. UE przewiduje też 200 mln euro gwarancji mających ułatwić prywatne inwestycje w tę technologię.

W Europie projekty SMR rozwijają przede wszystkim Wielka Brytania, Czechy, Rumunia i Francja. Wielka Brytania stawia na własną technologię Rolls-Royce'a, podczas gdy Rumunia buduje elektrownię opartą na amerykańskim systemie NuScale, a Czechy inwestują w partnerstwa technologiczne dla elektrowni Temelín. Z kolei Francja projektuje autorski reaktor Nuward, rozwijany we współpracy m.in. z podmiotami z Belgii.

W Polsce Orlen Synthos Green Energy (OSGE) rozwija projekt BWRX-300, a w lutym podpisało z GE Vernova Hitachi umowę dotyczącą przygotowania polskiego projektu generycznego reaktora. W czerwcu OSGE podpisało z Włocławkiem porozumienie dotyczące inwestycji, która może obejmować do sześciu reaktorów. Inwestycje wciąż jednak budzą dyskusje ze względu na koszty, procedury lokalizacyjne oraz kwestie regulacyjne i bezpieczeństwa. Największym problemem pozostaje jednak tempo. OSGE w czerwcu wystąpiło do ministra energii o rozpoczęcie prac nad systemem wsparcia w formie kontraktu różnicowego dla 14 reaktorów w trzech lokalizacjach. Docelowo spółka mówi o 26 jednostkach, a pierwszy blok we Włocławku – według obecnych założeń – miałby ruszyć w 2032 r.

Jednocześnie wciąż nie wszystkie kwestie biznesowe między Orlenem a Synthosem zostały ostatecznie zamknięte. Spór dotyczy m.in. zasad kontroli i zarządzania inwestycją. To pokazuje, że od politycznych deklaracji o budowie floty SMR-ów do rzeczywistej budowy prowadzi długa droga. Chociaż technologia małych reaktorów modułowych wciąż jest niesprawdzona na komercyjną, masową skalę (pierwszy reaktor BWRX-300 ma ruszyć w 2030 r. w Darlington), to wyścig o mały atom właśnie nabiera tempa. Polska nadal może znaleźć się w jego pierwszej lidze, ale przewaga, którą jeszcze niedawno deklarowano, nie jest już oczywista.

Polskie firmy hamują z nowymi inwestycjami. Pieniądze idą głównie na dokończenie starych projektów

BIZNES \ **Polskie firmy zwiększają wydatki inwestycyjne, ale coraz rzadziej rozpoczynają nowe projekty. W pierwszej połowie 2026 r. nakłady średnich i dużych przedsiębiorstw wzrosły o blisko 14 proc., do 100,2 mld zł, ale liczba rozpoczętych inwestycji spadła o 14 proc., a ich wartość kosztorysowa o 20 proc.**

Na pierwszy rzut oka dane GUS wyglądają dobrze. Problem w tym, że obecny wzrost wydatków może wynikać głównie z finalizowania wcześniej rozpoczętych projektów, a nie z szerokiego uruchamiania nowych – wskazuje Polski Instytut Ekonomiczny.

Potwierdzają to wyniki badania MIK. W pierwszej połowie roku średnio 60 proc. średnich i dużych firm deklarowało brak inwestycji – o 8 pkt proc. więcej niż rok wcześniej. W sierpniu podobną odpowiedź wskazało 59 proc. przedsiębiorstw zatrudniających co najmniej 50 osób. Słabość impulsu inwestycyjnego widać także w badaniu NBP. Wzrost nakładów był silniejszy w sektorze publicznym niż prywatnym, a mediana dynamiki inwestycji przeciętnej firmy spadła poniżej zera. Oznacza to, że co najmniej połowa przedsiębiorstw inwestowała mniej niż rok wcześniej.

Sytuacja różni się jednak między branżami. Nakłady na środki transportu wzrosły o 31 proc., w transporcie i gospodarce magazynowej o 57 proc., a w zakwaterowaniu i gastronomii o 39 proc. Firmy z sektora nieruchomości ograniczyły inwestycje o 22 proc., górnictwo o 12 proc., a budownictwo o 1 proc. Najwięcej nowych projektów ubyło w informacji i komunikacji – 34 proc. – oraz w transporcie i gospodarce magazynowej – 19 proc. W handlu i obsłudze rynku nieruchomości spadek wyniósł 18 proc.

Główną barierą nie jest brak pieniędzy. 46 proc. przedsiębiorców wskazuje na obawy dotyczące koniunktury i popytu, a tylko 26 proc. na niewystarczające środki własne. Firmy nie tyle nie mogą inwestować, ile nie są przekonane, że warto robić to teraz. Jeśli trend się utrzyma, obecne odbicie może się okazać mniej trwałe, niż sugerują dane o wartości wydatków. Gospodarka potrzebuje nie tylko większych nakładów, lecz także większej liczby firm rozpoczynających nowe projekty.

(miecz)

eprasa.pl aec57c3c58


fot. Wikipedia/d

Oriana Fallaci
(1929–2006) włoska dziennikarka, autorka bestsellerów i słynnych wywiadów

\\ Komuniści zawsze wierzą, że są panami Ziemi, na innych spoglądają zawsze z idiotycznym poczuciem wyższości. \\

SEJM \ Dariusz Wieczorek przewodniczącym ważnej sejmowej speckomisji. Mimo że nie ma uprawnień

Kpiny z bezpieczeństwa państwa

Donald Tusk lubi straszyć wojną i wykorzystywać zagrożenie do celów politycznych. Uwielbia też nic nie robić. Koalicja Obywatelska o zagrożeniu mówi dużo, a przy tym kompletnie je lekceważy. Ostatni głośny przykład to postawienie na czele sejmowej komisji ds. służb specjalnych posła Dariusza Wieczorka, który nie ma dostępu do informacji niejawnych.



Krzysztof Karnkowski


Dariusz Wieczorek to polityk Lewicy, którego głównym atutem jest znajomość z Włodzimierzem Czarzastym – dzieli z nim nawet brak dostępu do informacji niejawnych | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Dariusz Wieczorek to doświadczony polityk Lewicy, którego głównym atutem jest znajomość z Włodzimierzem Czarzastym i wiele lat spędzonych nie tylko w kolejnych partiach postkomunistycznych, ale też w Stowarzyszeniu „Ordynacka", skupiającym byłych członków Zrzeszenia Studentów Polskich. W polskiej polityce szerzej dali się oni poznać za czasów afery Rywina i ostatniej kadencji skompromitowanych rządów SLD.

Grupa, w której ważnymi figurami byli Czarzasty, nieżyjący już Józef Oleksy czy Aleksander Kwaśniewski, obdarzony legitymacją z nr. 001, określana bywała mianem lewicowej masonerii. Przez wiele lat o Ordynackiej nie było słychać, dziś powraca głównie właśnie w kontekście Wieczorka – pomimo licznych skandali polityk Lewicy wydaje się niezatapialny.

Wieczorek i pasmo skandali

A przecież kryzysy wizerunkowe wokół niego narastały od 2024 r. Najpierw kierowany przez niego resort – Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – został mocno skrytykowany za zmiany personalne w Sieci Badawczej Łukasiewicz, potem wybuchła sprawa IDEAS NCBiR po odsunięciu prof. Piotra Sankowskiego. Decyzja wywołała protest środowiska naukowego i rezygnacje członków rady naukowej, a rząd musiał ratować sytuację utworzeniem nowego instytutu dla tego wybitnego naukowca.

Kontrowersje wywołały też konkurs na szefa Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA), czasowe zamieszanie wokół finansowania statku badawczego „Oceania" oraz oskarżenia byłego prezesa sieci Łukasiewicz Andrzeja Dybczyńskiego, że minister miał grozić mu „zniszczeniem wizerunku", jeśli nie zgodzi się na warunki odejścia.

Końcówka roku przyniosła serię afer uderzających już bezpośrednio w ministra. Media ujawniły, że po zmianie regulaminu Uniwersytetu Szczecińskiego stanowisko dyrektorskie objęła w nim jego żona, z kolei małżonka rektora tej uczelni znalazła się w powoływanej przez ministra Komisji Ewaluacji Nauki. Wieczorek zapewniał, że nie ingerował w zapadłe decyzje.

Najpoważniejsza okazała się sprawa Gabrieli Fostiak, działaczki związkowej ze szczecińskiej uczelni, która prosząc o zachowanie anonimowości, informowała resort o nieprawidłowościach. Doniesienia sygnalistki ministerstwo… przekazało rektorowi. Sprawą zajął się nawet ówczesny rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek.

Do tego doszło zamieszanie z oświadczeniem majątkowym posła Lewicy – nie wykazał dwuhektarowej działki i miejsca garażowego. Atmosfera wokół polityka gęstniała więc z dnia na dzień. W efekcie 19 grudnia 2024 r., po zaledwie roku kierowania resortem, Dariusz Wieczorek podał się do dymisji.

Wieczorek jak Czarzasty – bez dostępu

Wydawało się, że do końca kadencji nasz bohater doczeka schowany w ławach sejmowych; tymczasem stało się zupełnie inaczej. Kilka dni temu media w tonie pewnego niedowierzania opublikowały wiadomość, że Wieczorek, choć nie ma dostępu do tajnych informacji, ma kierować sejmową komisją ds. służb specjalnych. Poseł będzie więc musiał wyłączać się z części prac gremium.

Politycy opozycji wprost nazywają tę sytuację skandalem, zwracając uwagę, że wcześniej w podobnym położeniu znajdował się partyjny szef Wieczorka, Włodzimierz Czarzasty. Sprawa ma jeszcze drugie dno: w poprzednich kadencjach funkcja przewodniczącego tej komisji była sprawowana rotacyjnie, jednak obecnie celowo pomija się polityków opozycji. Do objęcia funkcji szykował się już Krzysztof Tuduj z Konfederacji. Ostatecznie został pominięty, a stanowisko przypadło właśnie Wieczorkowi jako reprezentantowi Lewicy.

Za prace sejmowej komisji, kluczowej w momencie zagrożenia bezpieczeństwa państwa działaniami szpiegowskimi i sabotażem, odpowiada partyjny działacz obarczony licznymi kryzysami wizerunkowymi, mający kłopoty z wypełnieniem oświadczenia majątkowego i znany z przymykania oka na nieprawidłowości w swoim otoczeniu. To symbol rozdźwięku między oficjalnym, poważnym podejściem do spraw bezpieczeństwa, jakie prezentuje na konferencjach prasowych rząd, a praktyką, w której decydują względy polityczne i koleżeńskie.

Nie sposób uciec od konkluzji, że kwestie bezpieczeństwa przez koalicję 13 grudnia traktowane są czysto instrumentalnie, głównie jako szantaż moralny wobec opozycji i prezydenta (najważniejszym przykładem jest tu sprawa pożyczki SAFE, ale też poruszanie wątków rosyjskich powiązań przy sprawie ustawy o kryptowalutach).

Już wybory do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., od których zaczęła się zła passa Platformy, miały według Tuska zadecydować „o tym, czy 1 września dzieci pójdą do szkoły". Jak dowiedzieliśmy się później, w tych czasach powstawały plany obrony kraju na linii Wisły, a wszystko działo się zaledwie cztery lata po tym, gdy ta sama ekipa prowadziła politykę resetu z Rosją, czyniąc nasze służby właściwie transparentnymi dla postsowieckiego FSB.

Wojna hybrydowa trwa

Od kilku miesięcy słyszymy podobne ostrzeżenia. W 2024 r. Donald Tusk grzmiał, że „żyjemy w czasach przedwojennych", a minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz wspominał w jednym z wystąpień o „największych zagrożeniach dla suwerennej Polski od czasu zakończenia II wojny światowej".

Równocześnie kontynuowane są represje wobec żołnierzy chroniących granicę, a opinię publiczną poruszyło morderstwo sierż. Mateusza Sitka dokonane przez imigranta. Działanie służb w tej kwestii według wielu komentatorów jest stanowczo niewystarczające.

W ostatnich miesiącach problem naruszeń bezpieczeństwa Polski coraz wyraźniej przesuwa się od presji migracyjnej ze strony Rosji i Białorusi ku działaniom hybrydowym, sabotażom i naruszeniom przestrzeni powietrznej. Po masowym wtargnięciu rosyjskich dronów we wrześniu 2025 r. i aktach dywersji na linii Warszawa–Dorohusk kilka tygodni później, kolejnym poważnym incydentem był przelot rosyjskiego pocisku Ch-101, który wleciał nad Lubelszczyznę i spadł w rejonie Tarnawy-Kolonii. Rząd zapewniał, że wojsko śledziło pocisk i było gotowe do jego zestrzelenia, lecz zdarzenie ponownie wywołało pytania o szczelność obrony powietrznej i skuteczność alarmowania ludności.

Zamiast alarmu Polacy otrzymali wówczas link do pliku, którego nie dało się pobrać. Wcześniej ten sam nadawca, RCB, ostrzegał, by nie klikać w wysyłane w jego imieniu linki, gdyż może być to próba wyłudzenia.

Ponadto ABW informowała o kolejnych operacjach inspirowanych i finansowanych przez Rosję – w czerwcu 2026 r. zatrzymano dziewięciu obywateli Ukrainy i dwóch Białorusinów za udział w rosyjskiej operacji wpływu prowadzonej wśród uchodźców. Niedawno posłowie ujawnili, że nasz wywiad właściwie nie bada zagrożeń związanych z penetracją ze strony służb Ukrainy.

Dodajmy do tego informacje, że będący obiektem dumy polityków budżet na wojsko jest zastępowany przez środki z kredytu SAFE, z kolei te ostatnie nie trafiają na czas do wielu polskich firm. Rząd igra z bezpieczeństwem Polaków, a kluczowy odcinek tego frontu objął właśnie skompromitowany polityk, który będzie musiał się wyłączać z posiedzeń sejmowej komisji. Gratulacje!

eprasa.pl aec57c3c58


fot. Wikipedia/d

Benedykt XVI
(1927–2022) właśc. Joseph Ratzinger; niemiecki duchowny rzymskokatolicki, profesor nauk teologicznych, papież od 2005 do 2013 r.

\\ Pokój jest darem Boga i zarazem projektem do wykonania, który nigdy nie jest w pełni zrealizowany. Społeczeństwo pojednane z Bogiem jest bliższe pokoju, który nie jest po prostu brakiem wojny, nie jest wyłącznie owocem dominacji zbrojnej czy ekonomicznej ani też podstępnych zabiegów albo zręcznych manipulacji. \\

GEOPOLITYKA \ Europa nie jest w stanie zastąpić militarnego sojuszu z USA

Nowa strategia dla Polski. Nic o bezpieczeństwie bez Amerykanów

Nasz kraj może zyskać na globalnych trendach. Ważne jest, abyśmy właściwie odczytali rysujące się sygnały, dostosowując do nich strategię rozwoju państwa. Istotą modelu bezpieczeństwa musi być ścisła kooperacja z Amerykanami.



Tomasz Teluk



Rozbudowa baz amerykańskich i zwiększanie obecności Amerykanów w Europie Środkowo-Wschodniej pozostają kluczowe dla naszego bezpieczeństwa | fot. U.S. Army/d

Faktem jest, że nasz kraj znajduje się w punkcie zwrotnym. Decyduje o tym nie tylko rysująca się sytuacja geopolityczna, ale poczucie, że model korzystania z owoców transformacji ustrojowej, z realnego socjalizmu do socjalnego państwa dobrobytu, powoli się wyczerpuje. Aby odgrywać znaczącą rolę w Europie, nasz kraj musi mieć narodowe marki, być solidnym eksporterem (nie tylko siły roboczej) i reinwestować wypracowane zyski u siebie. Na razie zadłużamy się na pokolenia, a pomysłu na Polskę, jak nie było, tak nie ma.

Kryzys to szansa

Naturalnie jesteśmy skazani na sojusze. Obecność w Unii Europejskiej i NATO jest ważnym elementem naszego dobrobytu i bezpieczeństwa. Nie zmienia to faktu, że w dzisiejszym, rozchwianym świecie możemy i powinniśmy prowadzić wielowektorową i pragmatyczną politykę gospodarczą i obronną. Jesteśmy liderem, jeśli chodzi o wydatki na obronność – przeznaczamy na nią ponad 5 proc. PKB. Dlatego staliśmy się ważnym graczem zarówno dla Waszyngtonu, jak i Brukseli.

Dla naszego dobra musimy się sprzeciwiać polityce wypychania Stanów Zjednoczonych z Europy, forsowanej przez Francję i Niemcy, ale także zbytnio nie uzależniać się od amerykańskich systemów obronnych, tak aby w razie czego dysponować autonomią tych systemów na poziomie operacyjnym. W ten sposób będziemy mogli wziąć na siebie dbanie o swoje bezpieczeństwo, a być może, na poziomie odstraszania, odgrywać rolę gwaranta bezpieczeństwa w regionie.

Częściowo realizujemy tę strategię, zaopatrując się w sprzęt nie tylko w USA, lecz także w Korei Południowej. Nie wolno jednak zapominać o rozwoju rodzimego przemysłu zbrojeniowego jako nadrzędnym celu dla państwa. Oprócz produkcji możemy stać się przecież centrum serwisowym i logistycznym tego sektora.

Kolejnym elementem jest funkcja swego rodzaju hubu gospodarczego w czasach, gdy produkcja jest przenoszona z regionów o dużym ryzyku politycznym do krajów ościennych, tak aby skracać łańcuchy dostaw. Dynamiczny rozwój naszego kraju, znacznie bardziej dynamiczny niż w Europie Zachodniej, coraz lepsza infrastruktura sprzyjają temu, aby Polska była centrum inwestycyjnym Europy, alternatywą dla Europy Wschodniej i Azji. Dotyczy to szczególnie sektorów strategicznych, takich jak przemysł zbrojeniowy, produkcja półprzewodników, budowa infrastruktury energetycznej, centrów danych lub węzłów komunikacyjnych. Naturalnie tym, z czym się zmagamy, jest protekcjonizm przemysłowy wewnątrz Unii Europejskiej. Oprócz obecności wśród najważniejszych państw UE dobrze jest rozwijać własne sojusze z krajami, które mają podobne cele, zwłaszcza z Rumunią, krajami bałtyckimi i skandynawskimi.

Od integracji do protekcjonizmu

Od czasu załamania się komunizmu byliśmy świadkami dynamicznej globalizacji, pod dyktando USA, UE, Chin i krajów południowo-wschodniej Azji. Jednak tak dramatyczne wydarzenia, jak zamachy z 11 września, a potem pandemia COVID-19 i wreszcie wybuch wojen na Ukrainie i Bliskim Wschodzie, uruchomiły falę deglobalizacji i protekcjonizmu. Zarządzanie łańcuchami dostaw w myśl zasady just-in-time ustąpiło miejsca gromadzeniu zapasów na czarną godzinę oraz przenoszeniu produkcji na zasadzie bliskości geograficznej. Wiodącym trendem stała się regionalizacja. Nadrzędnymi wartościami zaś bezpieczeństwo ekonomiczne, suwerenność przemysłowa i energetyczna.

Działo się tak zarówno za pierwszej kadencji Donalda Trumpa, jak i kolejnej. Strategiczna rywalizacja mocarstw weszła w nową fazę. Do tego stopnia, że niemal wszystkie państwa na świecie musiały przebudować swoją architekturę logistyczną lub zadbać o szybszy dostęp do zasobów strategicznych.

Szczególnie wrażliwym rynkiem okazała się energetyka. Dogmat Zielonego Ładu w UE spowodował przymusowe przeorientowanie się ze spalania paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej. Nie okazał się jednak rozwiązaniem palących problemów. Ceny energii poszybowały, a uzależnienie od importu z Rosji czy Bliskiego Wschodu zostało zastąpione przez uzależnienie od Chin jako faktycznego monopolisty na rynku wielu surowców krytycznych.

Polityka Donalda Trumpa i atak na Iran (wraz z Izraelem) stworzyły problem przepustowości cieśniny Ormuz, doprowadzając do kryzysu na rynku paliw. Napięcia potęgowały się i następowały jedno po drugim.

Deglobalizacja to fakt

Twarde dane pokazują kolejne deglobalizacyjne trendy. Z raportu World Investment Report 2026 wynika co prawda, że wskaźnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych wzrósł o 6 proc. – po dwóch latach spadków – ale dotyczył on w większości gospodarek rozwiniętych. Podczas gdy w najbogatszych krajach odnotowano wzrost aż o 11 proc., w krajach rozwijających się – jedynie 2 proc. Ponadto bardzo interesująco rysują się wskaźniki koncentracji kapitału. Preferowane są inwestycje o znaczeniu strategicznym, a tradycyjne gałęzie przemysłu odchodzą do lamusa. Inwestycje w półprzewodniki, minerały krytyczne, zielone technologie, centra danych lub AI stanowią 44 proc. głównych światowych projektów. Wszystkie nowe pomysły są ściśle monitorowane przez rządowe agendy pod kątem opłacalności i bezpieczeństwa, przy czym bezpieczeństwo jest jednak kluczowym wyznacznikiem.

Wróćmy jednak do Polski. Nasz kraj znajduje się na rozdrożu, bo relacje ze Stanami Zjednoczonymi są dla nas kluczowe ze względu na bezpieczeństwo narodowe. Jednocześnie funkcjonujemy w rzeczywistości Unii Europejskiej, której liderzy – Niemcy i Francja – nie ustają w wysiłkach wypychania USA z Europy, tak aby zająć ich miejsce. Berlin i Paryż opracowały koncepcję autonomii strategicznej, aby być zdolne do prowadzenia samodzielnej polityki bezpieczeństwa. Faktycznie Stanom Zjednoczonym jest to na rękę. Przez dekady wydały przecież krocie na dbanie o bezpieczeństwo Starego Kontynentu, a teraz interesy strategiczne Waszyngtonu leżą na Pacyfiku.

Według raportu Institute for Strategic Studies samodzielność obronna Europy ma jednak na razie wymiar iluzoryczny. Pełne zastąpienie potencjału USA wymagałoby biliona dolarów inwestycji i błyskawicznego tempa zmian, co przy niewydolności produkcji zbrojeniowej podczas trwania obecnych konfliktów jest na razie nierealne. W tym momencie żadne państwo europejskie nie jest w stanie uzupełnić braków w zakresie obrony powietrznej, logistyki, dostarczania rozpoznania satelitarnego oraz systemów dowodzenia i kontroli. W porównaniu z amerykańskim europejski sektor obronny jest niedofinansowany. Roczny budżet Pentagonu na badania i rozwój to 150 mld dol. w 2025 r., a porównywalny budżet europejski w tym roku to 20 mld euro.

Europa nie ma także porównywalnego potencjału odstraszania. Potencjał francuskich sił nuklearnych, które miałyby zastąpić w tej funkcji potencjał amerykański, jest znacznie skromniejszy (tylko 290 głowic) i ma bardziej charakter narodowy niż globalny. Dlatego kraje wschodniej flanki NATO zdecydowanie odrzucają francusko-niemiecki koncept autonomii i nie widzą alternatywy dla mocnego sojuszu z USA. Rozbudowa baz amerykańskich i zwiększanie obecności Amerykanów w Europie Środkowo-Wschodniej pozostają kluczowe dla naszego bezpieczeństwa w przyszłości.

eprasa.pl aec57c3c58



fot. mat. pras./d

CIEKAWOSTKA \ 11 września do kin wejdzie brytyjsko-francuski thriller wojenny „Niebo nad Normandią” w reż. Anthony’ego Marasa. Film ukazuje 72 godziny przed lądowaniem aliantów w 1944 r., skupiając się na losach meteorologa Jamesa Stagga (w tej roli Andrew Scott). To od jego prognozy pogody zależały losy największej operacji desantowej w historii.

WYWIAD \ Światowa gwiazda w rozmowie z naszymi mediami

Andrea Bocelli dla „Gazety Polskiej”: Polska zajmuje w moim sercu miejsce szczególne

Trwa międzynarodowa trasa koncertowa Andrei Bocellego „Romanza – 30th Anniversary World Tour”, upamiętniająca 30-lecie wydania przełomowego albumu „Romanza”. Na trasie są Europa, Ameryka Północna i Bliski Wschód. W sierpniu były Gdańsk i Warszawa. O wrażeniach z pobytu w Polsce i o budowaniu mostu między muzyką klasyczną a rozrywkową włoski tenor opowiedział „Gazecie Polskiej”. Wywiad w jutrzejszym numerze tygodnika!



W dzieleniu się muzyką z ludźmi jest coś głęboko satysfakcjonującego i to uczucie pozostaje dla mnie jednym z największych źródeł siły – mówi Andrea Bocelli | fot. Facebook/d

Andrea Bocelli to jeden z najsłynniejszych włoskich tenorów i pionier gatunku classical crossover, który z powodzeniem połączył tradycyjną operę z muzyką pop. W trakcie trwającej ponad trzy dekady kariery sprzedał przeszło 90 mln płyt na całym świecie, a utwory, takie jak „Con te partirò” czy duet „Time to Say Goodbye” z Sarah Brightman, zyskały status ponadczasowych hitów.

Artysta regularnie wyprzedaje największe hale i stadiony globu, współpracuje też z czołowymi gwiazdami muzyki klasycznej i rozrywkowej. Występował zarówno z gwiazdami muzyki poważnej (m.in. Luciano Pavarotti), jak i popowej (np. Céline Dion czy Ed Sheeran). Jego twórczość przyniosła mu m.in. Złoty Glob, nominacje do nagród Grammy oraz własną gwiazdę w Hollywoodzkiej Alei Sław.

Światowa gwiazda wystąpiła 14 sierpnia na Polsat Plus Arena Gdańsk i 16 sierpnia na PGE Narodowym w Warszawie. Bocelli w rozmowie z tygodnikiem „Gazeta Polska” nie krył zadowolenia z polskiej publiczności.

„Ciepła polskiej publiczności doświadczyłem już wielokrotnie, a te dwa koncerty nie były wyjątkiem. Zarówno Warszawa, jak i Gdańsk podarowały mi wspaniałe wspomnienia. Najbardziej zapada mi jednak w pamięć nie żadne konkretne wydarzenie, lecz niezwykła reakcja widowni: skupienie, cisza w najbardziej intymnych momentach, a potem niesamowity entuzjazm na koniec” – opowiada w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”.

Tenor zaznaczył też, że cieszył się z występu w Gdańsku ze względu na przeszłość tego miasta. „Szczególnie poruszający był dla mnie występ w Gdańsku – mieście o tak fascynującej historii i tak silnej tożsamości kulturowej” – dzielił się z tygodnikiem.

NIE PRZEGAP!

Wywiad od jutra w tygodniku „Gazeta Polska”. Gorąco polecamy!

Być jak Rocky Balboa

KINO \ **Niski głos, potężny biceps i gołębie serce – to właśnie Rocky Balboa. Skromny bokser zadebiutował na wielkich ekranach dokładnie pół wieku temu, na zawsze zmieniając oblicze kina sportowego. Tę niezwykłą opowieść o narodzinach legendy oraz pełnej zwrotów walce Sylvestra Stallone’a o marzenia przypomni nadchodzący film biograficzny „Jestem Rocky” w reż. Petera Farrelly’ego.**

Serię z Rockym widzowie na całym świecie pokochali za to, że losy fikcyjnego bohatera stanowiły wierne odzwierciedlenie drogi samego twórcy. Stallone pisał scenariusz w skrajnej nędzy, mając na koncie zaledwie kilkadziesiąt dolarów, a mimo to odrzucił lukratywne oferty odkupienia tekstu, by postawić twardy warunek: to on musi zagrać główną rolę.

Publiczność wyczuła tę autentyczność. Na ekranie zobaczyliśmy prostego człowieka z ulicy, który nie szukał taniego poklasku, lecz imponował czystym, niezłomnym sercem do walki i godnością w obliczu porażek. W połączeniu z porywającymi kadrami z Filadelfii oraz ikoniczną, dodającą skrzydeł muzyką Billa Contiego wyszedł hit!



„Jestem Rocky” wejdzie na ekrany kin 20 listopada | fot. mat. pras./d

Kulisy powstania tego filmowego fenomenu przybliży fabuła „Jestem Rocky”. W postać młodego, zmagającego się z machiną Hollywoodu Stallone’a wcieli się Anthony Ippolito. Twórcy zapowiadają intymny, pełen surowych emocji portret artysty. Sama droga do powstania oryginału to gotowy, poruszający materiał na wielkie kino, który bez wątpienia zasłużył na miejsce w historii obok nagrodzonego trzema statuetkami pierwowzoru.

Czy nowa produkcja zdoła udźwignąć ten potężny ładunek nostalgii i powtórzyć dawny sukces? Widzowie będą mogli ocenić to sami – premiera filmu w kinach zaplanowana jest na 20 listopada.

(sk)

eprasa.pl aec57c3c58


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:55 | Polsat — FILM AKCJI

„SZYBCY I WŚCIEKLI 5" \ Dominic Toretto i Brian O'Conner planują w Rio de Janeiro skok życia, który ma dać im 100 mln dolarów i upragnioną wolność. Na ich drodze staje jednak bezwzględny agent Luke Hobbs. Film stanowi kolejną odsłonę serii.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis inform.
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis inform.
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:10 Pogoda Info
- 08:25 Zaraz wracam - serial
- 09:05 Ranczo (129) - serial
- 10:00 Komisarz Alex (312) - serial
- 11:00 Ojciec Mateusz (255) - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:35 Magazyn rolniczy
- 12:50 Natura w Jedynce
- 14:00 Splątane losy - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:10 Reporterzy
- 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1024) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Reporterzy - mag.
- 18:40 Akacjowa 38 (951) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport, pogoda
- 20:30 Felicita (2) - serial
- 20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - mecz: FC Porto - Manchester City FC
- 23:05 Kino mocnych wrażeń: Ludzie miasta - dramat sensacyjny, USA 1996
- 01:05 Matki równoległe - dramat obyczajowy, Francja/Hiszpania 2021

TVP 2

- 06:25 Po naszamu - rep.
- 06:50 Barwy szczęścia (3392) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:45 Rosół polski
- 12:25 Koło fortuny - teleturniej
- 13:15 Panna młoda (191) - serial
- 14:05 Va banque - teleturniej
- 14:35 Na sygnale (915) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (472) - serial
- 16:00 Koło fortuny - teleturniej
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (192) - serial
- 18:15 Va banque - teleturniej
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3392) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3393) - serial
- 20:50 M jak miłość (1938) - serial
- 21:50 Na sygnale (916) - serial
- 22:20 Na sygnale (917) - serial
- 22:55 Jak najdalej stąd - komediodramat, Irlandia/Polska 2020
- 00:40 Siedmiu wspaniałych - western, Australia/USA 2016
- 02:50 Siła kłamstwa - dok.

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 09:10 Malanowski i partnerzy (426) - serial
- 09:40 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 09:45 Malanowski i partnerzy (427) - serial
- 10:15 Dlaczego ja? (1344) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (1345) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (6) - serial
- 13:20 Gliniarze (954) - serial
- 14:25 Gliniarze (955) - serial
- 15:30 Wydarzenia
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1222) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (7) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4243) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:35 Kevin sam w domu - komedia, USA 1990, wyk. Macaulay Culkin, Joe Pesci, Daniel Stern
- 22:55 Szybcy i wściekli 5 - film sensacyjny, USA 2011
- 01:45 Ucieczka z piekła - thriller, Tajlandia/USA 2015

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (2) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (3) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (86) - serial
- 11:00 Kotka (25) - serial
- 12:00 Nie igraj z aniołem (156) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (90) - serial
- 14:00 Kurierzy (75) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (732) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (733) - serial
- 17:00 Kurierzy (76) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1015) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1016) - serial
- 20:00 Trefny wóz - film sensacyjny, USA 2012, wyk. Paul Walker, Gys De Villiers
- 21:50 Godziny: Wyścig z czasem - dramat obyczajowy, USA 2013
- 23:50 Żywioł. Deepwater Horizon - dramat katastroficzny, Hongkong/USA 2016
- 02:00 Dzielnica strachu (467) - serial
- 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (1011) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Polski punkt widzenia
- 08:35 Ziemia Warecka - kraina dotknięta historią
- 09:00 Papież Polak do rodaków
- 10:00 Informacje dnia
- 10:15 Jak my to widzimy
- 10:45 Zew natury
- 11:00 Mocni w wierze
- 11:40 Ma się rozumieć
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Głos serca
- 13:05 Obrona Cisnej
- 13:30 Msza święta
- 14:30 Post Scriptum
- 15:00 Za kratą są zielone drzewa...
- 15:50 Ma się rozumieć
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Jestem mamą
- 16:25 Przyroda w obiektywie
- 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
- 17:00 Wierzę w Boga
- 17:30 Rajd Katyński
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Rozmowy niedokończone
- 19:30 Każdy maluch to potrafi
- 19:45 Modlitwa dzieci
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc historia
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Solidarność - narodziny Wolności
- 22:15 Głos serca
- 23:00 Żyłem obok świętego
- 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl aec57c3c58



fot. Facebook/d

POWAŻNA KONTUZJA REPREZENTANTA POLSKI

SERIE A \ Jan Ziółkowski, który kilka dni temu został wypożyczony do końca sezonu z AS Roma do innego klubu Serie A, AC Monza, nabawił się kontuzji rozcięgna podeszwowego i według trenera Ivana Juricia będzie długo pauzował. W nowym klubie Polak zdążył zadebiutować w spotkaniu Pucharu Włoch z Torino (1:0), w którym zagrał kwadrans.

MISTRZOSTWA EUROPY SIATKAREK \ Polki wracają z Turcji bez medalu. W meczu o brąz przegrały 1:3 z Serbkami

Jeszcze trochę brakuje

Siatkarki z Turcji po raz drugi z rzędu wywalczyły mistrzostwo Europy. W finale rozegranym w Stambule pokonały Włoszki 3:2 (16:25, 25:22, 12:25, 25:21, 15:10). W meczu o brązowy medal Polki przegrały z Serbkami 1:3 (21:25, 19:25, 25:15, 18:25). Biało-Czerwone powtórzyły wynik z 2019 r., kiedy to w Ankarze także uplasowały się na czwartej pozycji. Ostatni medal mistrzostw Starego Kontynentu, brązowy, zdobyły 17 lat temu w Łodzi.

Artur Szczepanik

Finałowy mecz trwał 2 godz. i 20 min. Mimo to widowisko nie było zacięte ani emocjonujące. Turcja, triumfując w mistrzostwach Europy, zapewniła sobie jednocześnie kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 r.

Złote medalistki podczas turnieju przegrały tylko jeden mecz – z Polską 2:3 w fazie grupowej. Biało-Czerwone dzięki temu wyszły z grupy z pierwszego miejsca. Później, po pokonaniu Portugalii, w półfinale trafiły na Włoszki, z którymi przegrały 1:3. Turczynki uniknęły starcia z drugą z najsilniejszych ekip europejskich i w półfinale gładko ograły 3:0 Serbki.

Półfinałowe przegrane zmierzyły się w meczu o trzecie miejsce. Lepsza w tym starciu okazała się reprezentacja Serbii, która wygrała 3:1.

– Myślę, że jeszcze trochę brakuje nam do najlepszych zespołów na świecie – przyznała kapitan reprezentacji Magdalena Stysiak.

Atakująca polskiego zespołu po słabszym występie w półfinale przeciwko Włoszkom rozegrała znakomite spotkanie o brązowy medal. Zdobyła 28 pkt, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowane Serbki.



Polki w meczu o brązowy medal mistrzostw Europy przegrały z Serbkami 1:3
fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

– Jest wielki żal. Walczyłyśmy po tych dwóch przegranych setach, byłyśmy blisko, żeby doprowadzić do tie-breaka, ale Serbia była lepsza. Nie udało się, to jest wielka nauka dla nas. Myślę, że jest to dobry prognostyk na przyszłość – powiedziała Stysiak na antenie Polsatu Sport.

Jej zdaniem trzeba docenić czwartą lokatę, bo ostatni raz w półfinale Biało-Czerwone rywalizowały siedem lat temu.

– To jest coś fajnego, choć kibice pewnie nie są do końca zadowoleni. Lato przepracowałyśmy na maksa i powiedziałam dziewczynom, że musimy być z siebie dumne, bo dotarłyśmy do półfinału bez przegranego meczu. Walczyłyśmy z najlepszymi zespołami na świecie – podkreśliła.

Z dobrej strony w mistrzostwach pokazała się Justyna Łysiak. Już w drugim meczu musiała zastąpić na pozycji libero Aleksandrę Szczygłowską, którą kłopoty zdrowotne wykluczyły z gry.

– Szybko musiałam „otrzepać się z liści" i starałam się skupić na zadaniach, jakie mnie czekają. Wiedziałam, że muszę pomóc drużynie i zrobić to najlepiej, jak potrafię. Na pewno to będzie dla mnie coś, co będę chciała zabrać ze sobą na kolejne sezony. Wiele nowego doświadczenia, jeśli chodzi o rozwój. Taka nauka, jak zarządzać emocjami i jak sobie radzić w trudnych sytuacjach – tłumaczyła Łysiak.

Nie ukrywała, że po porażce z Serbią czuła ogromny żal i smutek, bo wierzyła, że medal jest w zasięgu polskiego zespołu.

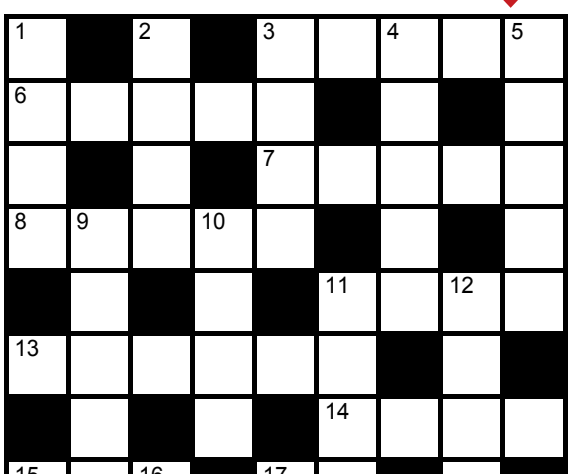
– W dwóch pierwszych setach nie potrafiłyśmy powstrzymać kontr Serbek, które także wygrywały prawie wszystkie przedłużone akcje. Szkoda, że nasza dobra gra w trzecim secie nie wystarczyła na dłużej – podsumowała polska libero.

Organizatorzy wybrali dream team turnieju. MVP została Turczynka Melissa Vargas, która jednocześnie otrzymała statuetkę najlepszej atakującej. Wyróżnione zostały także rozgrywająca Alessia Orro (Włochy), przyjmujące Derya Cebecioğlu (Turcja), Miriam Sylla (Włochy), środkowe Hena Kurtagić (Serbia), Zehra Güneş (Turcja) oraz libero Gizem Örge (Turcja).

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) uparte zwierzę
6) przysmak koni
7) lanie łez
8) papier giełdowy
11) szwedzki producent mebli
13) Śląski lub Żywiecki
14) kanon moralny
15) podstawy
17) egipski bóg słońca
18) szczekanie psa
21) dzieli się na okresy
22) niewinny kwiat
23) zespół objawów choroby

PIONOWO
1) formuła przysięgi
2) dzieło zduna
3) wietrzna choroba
4) syn Abrahama
5) kręci się w oku
9) ryba kojarzona z łbem
10) podobna do draceny
11) myśl przewodnia
12) pracy lub rycerski
15) bogini z sową
16) zamęt, nieład
17) zwój papieru
19) ogół duchowieństwa
20) metal antykorozyjny



SUDOKU

		2		9			6	4
						5		
4		6					2	3
	2	3					8	
		9	8					
			7				3	
		5	3	2	7			9
			9	1			4	5
						2		

		5						
					5	6	1	3
1	3				4		7	2
		4					5	
								9
				2		7	3	4
	5		1		2			
		8	5				4	6
9			7	8				

ROZWIĄZANIA

Ż		Z	E	B	R	A		A
O	D	A		A		M	O	L
Ł		M	A	N	T	O		F
N	I	E		T		K	W	A
A		K	L	U	B		Y	
	A		U		L	A	M	A
P	R	E	R	I	A		Ó	
	I		A		S	A	G	A
B	A	T		A	K	T		R
L		Ł	O	M		L	O	K
E	G	O		O	L	A		A
F		K	I	R		S	E	N

7	4	1	2	3	5	8	6	9
9	3	5	8	6	1	7	4	2
6	8	2	4	9	7	1	3	5
1	2	7	6	5	9	4	8	3
5	6	4	3	1	8	9	2	7
8	9	3	7	2	4	6	5	1
4	1	9	5	8	2	3	7	6
3	5	8	9	7	6	2	1	4
2	7	6	1	4	3	5	9	8

9	8	1	2	4	3	6	5	7
7	3	5	6	1	8	2	9	4
6	4	2	5	7	9	1	3	8
2	5	6	3	8	4	7	1	9
8	1	4	7	9	6	5	2	3
3	9	7	1	2	5	4	8	6
5	7	8	4	3	2	9	6	1
4	6	9	8	5	1	3	7	2
1	2	3	9	6	7	8	4	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl aec57c3c58